Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok V | ŁÓDŹ ŚRODA, 4-GO STYCZNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 4

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI 27-24 36-43 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14

Szmugiel broni do Węgier.

Czechosłowacja jest poważnie zaniepokojona tajnemi zbrojeniami swego sąsiada.

Praga, 3 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wykrycie nowej kontrabandy broni do Węgier wywołało tu sensację. „Ceske Slovo" żąda, aby w sprawie tej przeprowadzone zostało dochodzenie, które musiałoby ujawnić intrygi węgierskie. Dziennik zaznacza dalej, że postępowanie Węgier niema precedensu. Dość dawno temu dzienniki holenderskie donosiły o wwozie na Węgry transportów amunicji, zadeklarowanych jako towary. W tym samym czasie, według tych dzienników, dostarczone być miały na Węgry transporty amunicji zadeklarowane jako towary przeznaczone do Konstantynopola. Transporty te nigdy nie doszły do miejsca swego rzekomego przeznaczenia, lecz wyładowywane były pod osłoną wojska na stacjach węgierskich i skierowywane do magazynów wojskowych. Wykrycie obecnie na granicy austrjacko - węgierskiej kontrabandy broni stanowi potwierdzenie dawnych informacji prasy holenderskiej i nakłada na [illegible] obowiązek gruntownego zbadania sytuacji na Węgrzech. Sąsiednie bowiem państwa pragną poświęcić się pokojowej gospodarczej pracy i zaczynają tracić cierpliwość z powodu prowokacji węgierskich. Trzeba również ujawnić — pisze dziennik — kto jest dostawcą tej amunicji, aby położyć kres działalności, wzbudzającej niepokój w sąsiednich państwach.

Berlin, 3 stycznia.

„Vossische Zeitung" donosi z Pragi, iż pomiędzy rządami w Pradze, Belgradzie i Bukareszcie toczy się żywa wymiana zdań w sprawie 5 wagonów broni wojskowej, zatrzymanych przez austrjackie władze celne na stacji Sant Gotthardt. Rządy małej ententy mają domagać się wyjaśnienia w tej sprawie.

Wojewoda Jaszczołt w Warszawie.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy wojewoda łódzki p. Jaszczołt. Równocześnie przybyli wojewodowie białostocki p. Kirst oraz kielecki p. Korsak.

Koszty utrzymania w Warszawie

zmniejszyły się o 0,3 proc.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Po raz pierwszy od kilku miesięcy warszawska komisja do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła, że w okresie ostatnich 2 tygodni grudnia w porównaniu z okresem poprzednim koszty utrzymania zmniejszyły się o 0.3 procent.

Próba utworzenia

gabinetu socjalistycznego na Łotwie.

Ryga, 3 stycznia.

Po nieudanej misji utworzenia gabinetu przez przedstawicieli mniejszości niemieckiej, prezydent Łotwy powierzył wczoraj po południu misję tworzenia nowego rządu wybitnemu przywódcy prawicy socjalistycznej, Holzmanisowi który już wczoraj wieczorem rozpoczął pertraktacje, zmierzające do utworzenia nowego gabinetu. Holzmanis chce oprzeć swój gabinet na koalicji lewicowej. Widoki akcji Holzmanisa oceniane są pesymistycznie. Istnieje prawdopodobieństwo, iż nastąpi rozwiązanie obecnego sejmu łotewskiego i nastąpią nowe wybory.

Opozycja w Rumunji

przygotowuje się do objęcia władzy.

Bukareszt, 3 stycznia.
(Agencja Telegraficzna Express)

Według wiadomości nadeszłych z Rumunji sytuacja w Rumunji znów staje się niewyraźna. Sekretarz generalny rumuńskiej narodowej partji chłopskiej poseł Mandziara udał się do Francji, skąd wyruszy do Anglji. Według krążących wśród sfer politycznych rumuńskich pogłosek poseł Mandziara ma konferować w Paryżu z księciem Karolem. Z drugiej zaś strony narodowa partja chłopska twierdzi, iż wyjazd posła Mandziary ma na celu podjęcie rokowań pożyczkowych z finansistami zagranicznymi na wypadek objęcia władzy w Rumunji przez narodową partję chłopską.

Jugosławja chce się pogodzić z Włochami.

Białogród, 3 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Poseł włoski generał Bodrero odwiedził wczoraj zastępcę ministra spraw zagranicznych Pawłowicza, który udał się następnie do ministra spraw zagranicznych Marcinkowicza, przebywającego w parlamencie. W kołach politycznych łączą tę rozmowę z doniesieniami, iż generał Bodrero przygotowuje podjęcie bezpośrednich rokowań w Białogrodzie pomiędzy rządem włoskim a jugosłowiańskim.

Strejk górników w Szwecji

Sztokholm, 3 stycznia.

Strejk panujący w szwedzkich fabrykach papieru, został wczoraj zakończony. 17.000 robotników powróciło do pracy.

Rokowania w konflikcie pomiędzy kopalniami szwedzkiemi i górnikami nie doprowadziły do porozumienia, wobec tego w 27 kopalniach wypowiedziano pracę górnikom.

Katastrofalne śnieżyce w Ameryce.

21 osób poniosło śmierć wskutek mrozów i śnieżyc

Nowy Jork, 3 stycznia.

Telegramy z Chicago donoszą o olbrzymich spustoszeniach, dokonanych przez wielkie śnieżyce, jakie szalały wczoraj i przedwczoraj na całym zachodzie Stanów Zjednoczonych. Śnieżyce połączone były z niesłychanie ostrym mrozem, dochodzącym do 47 stopni. Pomniejsze miejscowości, a zwłaszcza wiejskie osady, zostały zupełnie zasypane i odcięte od wszelkiej komunikacji z resztą świata. Dotąd stwierdzono, że wskutek mrozów i śnieżycy zginęło 21 osób.

Wielkie jezioro Michigan zupełnie zamarzło. Liczne parowce zostały unieruchomione. Szosy i drogi na całem terytorjum, nawiedzonem śnieżycami, są zupełnie zasypane. Dowóz węgla jest uniemożliwiony. Gwałtowny mróz powoduje opóźnienie się pociągów.

Londyn, 3 stycznia.

Na wyspie japońskiej, Hondo, wskutek nadzwyczajnej śnieżycy, przenoszącej 2 m. wysokości, zginęło 1000 osób.

Powódź w Anglji.

Ruch kolejowy i samochodowy częściowo wstrzymany.

Londyn, 3 stycznia.
(Agencja Telegraficzna Express)

Odwilż w Anglji nastąpiła w tak gwałtownem tempie, że dokoła Londynu wszystkie rzeki silnie wezbrały. Szereg domów stoi pod wodą. W bardzo wielu miejscowościach ruch samochodowy jest zupełnie wstrzymany, ponieważ gdzieniegdzie woda dochodzi do wysokości metra. Mieszkańcy miast urządzili komunikację na łodziach. Ruch kolejowy w hrabstwie Essex mocno ucierpiał. Niektóre pociągi zostały zupełnie wstrzymane, ponieważ dyrekcja kolejowa nie jest pewna, czy mosty wytrzymają napór silnie wezbranych rzek.

Obrady „Prawicy Narodowej"

Ks. Radziwiłł kandydować będzie w Łucku.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Wczoraj odbyło się w pałacu ks. Radziwiłła w Warszawie posiedzenie komitetu stronnictw konserwatywnych. Omawiano sprawy wyborów stosunku do innych stronnictw oraz ustalono część niewątpliwych kandydatur. Między innemi z Łucka na Wołyniu kandydować będzie ks. Janusz Radziwiłł z Krakowa zaś jak już donosiliśmy profesor Krzyżanowski.

Na porządku dziennym znajdowała się między innemi sprawa przyszłych wyborów w Łodzi, gdzie Prawica Narodowa wystawi własnego kandydata z pośród łodzian.

⁂

Prezydjum zarządu głównego Piasta pod przewodnictwem p. Witosa przygotowywało wczoraj materjał na dzisiejsze plenarne posiedzenie zarządu w sprawie bloku z Ch. D.

Wymiana więźniów między Polską i Sowietami.

11 polaków więzionych w Rosji powróciło do kraju

Wczoraj dnia 3-go b. m., nastąpiła w Stołpcach wymiana więźniów politycznych między Polską i Sowietami. Powróciło do kraju jedenastu więzionych w Rosji polaków. Są to: proboszcz kościoła św. Aleksandra w Kijowie ks. prałat Teofil Skalski Czesław Brodziewicz, Edmund Wołodziński Leon Zieleniewski, Franciszek Kozicki, Zygmunt Około-Kułak, Zygmunt Chmielnicki, Wandalin Chruszczewski, Bronisław Jakubowski, Antoni Lipiński i Jadwiga Lipowska.

Wydanych zostało Sowietom dziewięć osób skazanych przez sądy polskie za działalność przeciwpaństwową. Są to: skazany za szpiegostwo Wincenty Illinicz, który zajmował jedno z naczelnych stanowisk w Związku rolników polskich bliskiego działaczom dzisiejszego Stronnictwa chłopskiego. Dalej Marja Skokowska spólniczka Illinicza w działalności szpiegowskiej, Franciszek Grzelszczak Gustaw Baum vel Reicher, Jakób Czerniak Stanisław Martens-Kulikowski (członkowie Centr. Komitetu K. P. P.) Mieczysław Krasiński i Mieczysław Roter (skazani za udział w zamachu bombowym na uniwersytet warszawski i nieudaną próbę uwolnienia z więzienia Wieczorkiewicza i Bagińskiego). Na listę tę wciągnięto też wybitnych działaczy komunistycznych w Polsce Leona Purmana i Mieczysława Żdziarskiego, którzy zbiegli z więzienia śledczego przy ul. Dzielnej w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia roku 1926-go.

Jak zblokowane są

państwa europejskie.

Białogród, 3 stycznia.
(Agencja Telegraficzna Express)

Oficjalny organ słowiańskiej partji katolickiej „Słowenec" zamieszcza artykuł jednego z przywódców tego ugrupowania dr. Korosca, który omawiając obecną sytuację Europy stwierdza, iż w Europie istnieją 3 ugrupowania (Francja, ne. Grupa franko - słowiańska (Francja, Polska, Czecho-Słowacja i Rumunja). Grupa niemiecka (Niemcy i Austrja), Włoska (Włochy, Hiszpanja, Węgry i Albanja). Grupa włoska cieszy się względami Anglji, natomiast niemiecka względami Rosji sowieckiej. Artykuł kończy się wezwaniem, aby grupy: włoska i słowiańska porozumiały się między sobą.

Mróz w Bukareszcie.

Bukareszt, 3 stycznia.
(Agencja Telegraficzna Express)

Wczorajszy dzień należał do najzimniejszych podczas roku ubiegłego. Termometr wskazywał w południe 25 stopni poniżej zera. Silna zadymka śnieżna uniemożliwiała ruch kołowy i pieszy na ulicach miasta. Pociągi przychodziły do stolicy z wielkiem opóźnieniem.

Bratysława, 3 stycznia.

Wskutek silnych mrozów Dunaj na przestrzeni 13-tu klm. od Bratysławy do Heinburgu zupełnie zamarzł. Pokrywa lodowa tworzy jednolitą powierzchnię grubości 2—5 metrów. Wiele okrętów spoczęło w okowach lodowych. Obawiają się wielkich strat z tego powodu. Dotychczas jeden z okrętów uważany jest za stracony. Port w Bratysławie opustoszał zupełnie, pozostało jedynie kilka pontonów.

Statek rumuński

rozbił się na morzu Czarnem.

Bukareszt, 3 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Statek „Klitune", który rozbił się wczoraj na morzu Czarnem koło Sabla, uważany jest za stracony. Szkody wynoszą w przybliżeniu 30 miljonów lej. Ratunek załogi niezwykle utrudniony, albowiem burza uniemożliwiała spuszczenie łodzi ratunkowych. 35 ludzi rzuciło się w morze i uratowało się wpław. Większość jednak rozchorowała się wskutek przeziębienia i musiała być umieszczona w szpitalu w Konstancy. Jeden z marynarzy zmarł.

Waldemaras odwleka

rozpoczęcie rokowań z Polską.—Porozumienie polsko-litewskie leży w interesie Niemiec.

Berlin, 3 stycznia.

„Vossische Zeitung" donosi z Kowna na podstawie informacji litewskich kół urzędowych, że termin rokowań polsko-litewskich jest jeszcze zupełnie nie określony. Koła kowieńskie są zdania, że rokowania z Polską rozpoczną się nie w styczniu, lecz dopiero późną wiosną. Premjer Waldemaras chce, zdaniem korespondenta dziennika, przedewszystkiem przeforsować projekt o zmianie ustawy konstytucyjnej zawierający zwrot ogłaszający Wilno stolicą Litwy, aby przez przyjęcie tego projektu zadokumentować, że Litwa nie ma zamiaru pod żadnym warunkiem wyrzekać się Wilna i że przyszłość tego miasta ma pozostać nadal głównym zagadnieniem polityki litewskiej. Jak twierdzi korespondent „Vossische Zeitung" koła polityczne Kowna oceniają bardzo pesymistycznie widoki rokowań polsko-litewskich. Koła te podnoszą w dalszym ciągu zarzut przeciwko Polsce, że rząd polski toleruje nadal istnienie band na linji demarkacyjnej. Koła kowieńskie zarzucają Polsce naruszenie umów granicznych. Komunikat oficjalny rządu litewskiego ma stwierdzać, że znów jakiś oddział partyzancki polski dokonał rzekomo napadu na jedną z wiosek pogranicznych. Poza tem zaś ministerstwo spraw wewnętrznych Litwy ogłasza, że ruch emigrantów litewskich w Wilnie popierany jest w dalszym ciągu przez Polskę. Dalsze zarzuty dotyczą szkół litewskich na wileńszczyźnie, które dotychczas miały być nie otwarte, oraz sprawy aresztowanych przez władze polskie księży litewskich z pośród których dopiero 2 miało być uwolnionych. Z powyższych powodów koła litewskie uważają, że narazie nie mogą zająć stanowiska bardzo pojednawczego. Korespondent wyciąga z tych informacji wniosek, że atmosfera pojednawcza, wytworzona po rokowaniach genewskich, obecnie pogorszyła się znacznie i dlatego też nadchodzące rokowania należy traktować pesymistycznie.

Berlin, 3 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Warszawski korespondent „Vossische Zeitung" omawia w dłuższym artykule sprawę otwarcia spławu drzewa na Niemnie. Zalegalizowanie komunikacji osobowej na granicy polsko - litewskiej niewiele przyniesie korzyści handlarzom drzewa. Wprawdzie rząd kowieński zobowiązał się wydać zezwolenie na spław drzewa do Kłajpedy, ale rozporządzenie rządu litewskiego uważane jest przez zainteresowane sfery handlowe za najzupełniej niewystarczające, ponieważ nie daje ono najelementarniejszej nawet ochrony prawnej na obszarze litewskim przesyłkom, należącym do firm polskich. Ze stanowiska polskiej polityki gospodarczej należy życzyć sobie, aby wywożone drzewo skierowane było do Gdańska jak również, aby drzewo nieobrobione nie było wywożone zagranicę w takich ilościach, jak dotąd. Litwa niewiele troszczyła się dotąd o rozkwit gospodarczy Kłajpedy, a zwłaszcza jej ludności niemieckiej. Rabunkowa gospodarka w lasach litewskich doprowadziła do zubożenia drzewostanu. W traktacie handlowym z Rosją sowiecką z r. 1920 Litwa zastrzegła sobie koncesję na eksploatację białoruskich lasów na obszarze 100 tys. hektarów. Litwa nie skorzystała jednak z tego, ponieważ warunkiem niezbędnym było tu porozumienie z Polską. Większa część drzewa spławiana jest przez terytorjum polskie, przytem brak jest Litwie kapitałów inwestycyjnych. Kapitały te po usunięciu przeszkód politycznych mogłyby być uruchomione. Największy interes w spławie drzewa na Niemnie mają Niemcy. Odprężenie polsko - litewskie oznacza nietylko zabezpieczenie polityczne przed niebezpieczeństwem wybuchu wojny na wschodnich granicach Niemiec, ale i rozwiązanie możliwości postępu gospodarczego.

Awanse generałów i pułkowników.

Wczoraj ukazał się Dziennik Personalny nr. 1, zawierający zarządzenie Prezydenta Rzplitej, kontrasygnowane przez Marszałka Piłsudskiego, jako ministra wojskowych, dotyczący awansów generałów i pułkowników.

Nadano 3 stopnie generałów dywizji, 14 — generałów brygady, 19 — pułkowników piechoty, 13 — pułkowników kawalerji, 10 — pułkowników artylerji, 4 — pułkowników inżynierji, dalej 2 — intendentów, 40 — lekarzy, 2 — weterynarzy 5 — w korpusie sądowym.

Generałami dywizji mianowani zostali generałowie brygad Juljusz Rommel, inspektor armji Rudolf Prich, były komendant C.W.S. w Rembertowie, obecnie w Toruniu komendant szkół artylerji Tadeusz Piskor, szef sztabu generalnego.

Generałami brygady mianowani pułkownicy: Stefan Pastawski, dowódca korpusu straży celnej, Kazimierz Jacynik, zastępca dowódcy O.K. I w Warszawie, Henryk Bobkowski ze sztabu gen., Kazimierz Łukawski, d-ca dywizji w Stanisławowie, Włodzimierz Rachmistruk, d-ca dywizji w Grudziądzu, Stanisław Wieroński, d-ca dywizji, Władysław Uzdowski, d-ca dywizji w Warszawie, Stanisław Kwaśniewski, d-ca dywizji Mieczysław Smorawiński d-ca dywizji, Adolf Waraksiewicz, d-ca dywizji kawalerji, Józef Plisowski, d-ca brygady kawalerji, Franciszek Kleeberg, d-ca dywizji, Stefan Hubicki, d-ca szkoły sanitarnej, Feliks Maciszewski, szef korpusu kontrolerów.

Pułkownikami w piechocie mianowani zostali podpułkownicy: Jarosław Okulicz-Korazyn, Jerzy Lesiecki, Mieczysław Kawka, Filip Brzezicki Bolesław Piotrowski, Wojciech Piasecki Stanisław Oziewicz, Adolf Jachimowicz, Romuald Kohutnicki Maksymilian Kamski-Milan, Karol Zagórski, Witold Wartha, Antoni Własak, Gustaw Kieszkowski, Józef Gigiel-Melechowicz, Wacław Piekarski, Mikołaj Bołtuć Maksymiljan Marszałek, Zdzisław Przyjałkowski.

— W czasie świąt Bożego Narodzenia w samym Nowym Jorku zmarło 32 osób na skutek zatrucia alkoholem.

— Indyjskie siły powietrzne zostaną powiększone o dwie eskadry, które będą prawdopodobnie gotowe w ciągu 2 lat.

Dwai więźniowie

ponieśli śmierć pod kołami pociągu

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

W dniu wczorajszym o godzinie 3-ej rano, między Łukowem a Siedlcami z pociągu osobowego wagonu III klasy w biegu wyskoczyło dwóch eskortowanych przez policjanta więźniów, którzy byli skuci kajdanami. Więźniowie wpadli pod koła pociągu i ponieśli śmierć na miejscu. Jeden skazany był na dożywotnie więzienie, drugi zaś na 12 lat więzienia.

Min. Stresemann

chory na grypę

Berlin, 3 stycznia.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej Stresemann jest w dalszym ciągu chory na grypę. Stan zdrowia nie budzi żadnych obaw.
stwem wybuchu wojny na wschodniej

Sowiety kupują

konie wojskowe na Węgrzech.

Budapeszt, 3 stycznia.

Przybyła tutaj sowiecka komisja wojskowa, celem zakupu 500 koni dla armji czerwonej. Komisji tej towarzyszą od granicy agenci tajnej policji, którzy czuwają nad bezpieczeństwem delegatów misji sowieckiej.

— Ze Sztokholmu donoszą, iż porucznik armji szwedzkiej Norberg, oskarżony o szpiegostwo na rzecz sowietów, stanąć ma niebawem przed sądem wojennym. Minister spraw wojskowych zażądał przedstawienia aktów sprawy.

— Ministerstwo sprawiedliwości rozesłało do uzgodnienia poszczególnym ministerstwom projekt nowego dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o karach za szpiegostwo i inne przestępstwa pokrewne.

Z ruchu wydawniczego.

„WIERNA SŁUŻBA". Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1910—1915. Pod redakcją Al. Piłsudskiej, M. Rychterównej, W. Pełczyńskiej, M. Dąbrowskiej. Główna księgarnia Wojskowa. Warszawa. 1927 r. Cena 7.50 zł.

Do naszej literatury pamiętnikarskiej przybyła świeżo praca zbiorowa, zawierająca wspomnienia około 30 uczestniczek walk o niepodległość w latach 1910—1915. Tytuł tych wspomnień „Wierna służba", niezwykle trafnie oddaje zarówno treść całej omawianej pracy jak i charakter oraz istotę działalności ideowej jej poszczególnych autorek. Bo czy w związkach i drużynach strzeleckich przed wojną, czy podczas wojny w legjonach lub też w organizacjach konspiracyjnych na ziemiach zajętych przez rosjan — zawsze i wszędzie działalność zarówno frontowa jak i pozafrontowa tego grona kobiet była służbą wierną i ofiarną, pełnioną z entuzjazmem i zaparciem się siebie, a nieustannie z myślą o przyszłej Polsce i jej chwale. Jest to pierwsza książka obrazująca czyn kobiety polskiej w walce o naszą niepodległość i z tego względu zasługuje na szczególną uwagę.

Książka napisana jest ładnym językiem, lekko i ciekawie. To też stanowić będzie interesującą lekturę nietylko dla tych, którzy szukać w niej będą odświeżenia swych wspomnień z ówczesnych dni, ale również dla każdej polki i polaka, którym droga jest historja naszej walki o niepodległość.

Babunia tańczy...

W roku 1928-ym zdawać będzie Europa egzamin ostateczny: w całym szeregu państw odbędą się na wiosnę wybory.

Okoliczność, iż zasadniczy ten akt odbędzie się niemal równocześnie we wszystkich państwach o ustroju parlamentarnym, nadaje obecnym wyborom charakter wyjątkowy, nieco nawet demonstracyjny.

Przedewszystkiem nasuwa się myśl o wielkiej zależności wzajemnej poszczególnych krajów i państw, o identyczności sytuacji politycznej i nastrojów, a co za tem idzie o aktualności wspólnego problemu: czy demokracja będzie nadal podstawą ustroju państwowego w Europie?

Życie powojenne ma tempo ogromnie szybkie. Potrzeby, zapatrywania, poziom kulturalny, ustosunkowanie sił społecznych (zwłaszcza pod wpływem niebywałych postępów techniki) zmieniają się radykalnie w ciągu jednego—dwuch lat, a powolna, stara babunia—demokracja nosi wciąż swój biały piękny czepek na głowie i tańczy z gracją... menueta, gardząc ordynarnym wrzaskliwym jazzbandem i jego dzieckiem—charlestonem.

Babunia ma tradycię, ma cudowną przeszłość, ma styl, babunia też była młoda i walczyła ongiś z przesądami swoich rodziców. Miała amantów, którzy się o nią pojedynkowali, zabijali, topili, truli i straszne męki znosili—w imię miłości dla niej.

Były dni górne i chmurne, były skrzydła, i ogień, i krew... Prawdziwa, błękitna gorąca krew rycerzy...

A teraz? Cóż teraz? Babunia nie wierzy w teraźniejszość (jak nie wierzyli i jej dziadkowie), babunia uparcie twierdzi, że współczesność jest źle wychowana, nie ma ideałów i na dowód tego pokazuje swoje sygnety, albumy i medaljony, które nosi na wysuszonej piersi...

Demokracja tańczy menueta.

— — — — — — — — — — —

Mamy szczery szacunek dla dawnych zasług i siwych włosów naszych przodków, możemy nawet być bardzo uprzejmi i grzeczni, ale żyć w wiecznym ukłonie przed tem, co już minęło, przebrzmiało, nie mieć odwagi własnego życia, własnych zapałów, własnych grzechów—nie, to jest niemożliwe!

Europa zresztą nie określiła jeszcze tych nowych form, ale już przy każdej okazji gęsto się tłomaczy i po kątach, szeptem, plotkuje i złorzeczy.

To też wobec mających się odbyć wyborów daje się zauważyć wzmożony ruch zakulisowy: rządy wszystkich państw porozumiewają się ze sobą zarówno co do terminu wyborów, jak i w sprawie taktyki. Chcą poprostu „spławić" babunię—„niech idzie spać".

I jeszcze jedna rzecz znamienna: Dotąd w okresie wyborów każdy rząd zachowywał się (przynajmniej pozornie) neutralnie. Uważał, że o losach kraju decydują stronnictwa, a jego obowiązkiem jest zachować bezstronność. Dziś sprawa ta przedstawia się zgoła inaczej. Rząd przystępuje do akcji wyborczej z podniesioną przyłbicą:

—Wiem, czego chcę, biorę na siebie odpowiedzialność i bronić będę swego stanowiska.

Figowy listek ceremonji wyborczej został już zerwany. Sprawy stoją coraz pewniej, coraz silniej, coraz wyraźniej.

A babunia - demokracja nic już nie widzi, nic nie słyszy i... tańczy nadal swego menueta...

TADEUSZ GÓRSKI.

Dolar jest symbolem demokracji.

Ameryka uznaje faszyzm jedynie jako środek uśmierzenia anarchji.

Rzym od pięciu lat uśmiecha się do Waszyngtonu, a Waszyngton ani razu przez cały ten czas nie zmarszczył brwi na widok Rzymu. Więcej nawet: demokracja amerykańska, jakkolwiek zdecydowanie wrogo odnosząca się do wszelkich systemów dyktatury, w tym wypadku **uznała jednak dyktaturę włoska.**

Kapitaliści, przemysłowcy i turyści amerykańscy, zwiedzający Rzym, Neapol i Medjolan, podziwiali głośno panujący tam porządek, posten... [illegible], tak cenioną i uznawaną w Stanach Zjednoczonych. W rezultacie, kierując się wrażeniami swoich podróżników, amerykańska opinja publiczna uznała ich ocenę zjawisk, zamykając oczy na wysoce dla niej nieprzyjemny, włoski system rządzenia.

I oto nagle coś się zmieniło. Cóż to takiego?

Pierwszy fakt: Kilku emigrantów faszystowskich, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych i starających się o obywatelstwo amerykańskie spotkało się z odmową władz kilku stanów — w szczególności stanu Maryland. Powodem tej odmowy była przysięga faszystowska, niezgodna z duchem i tekstem praw, przestrzeganych przez każdego prawego obywatela amerykańskiego. Ameryka chętnie przyjmuje nowych obywateli — warunkiem jednak, że będą służyć jej bez zastrzeżeń i słuchać bez protestów. W Stanach Zjednoczonych jedyną władzą jest prawo, jedyną przysięgą jest przyrzeczenie wierności ustawom amerykańskim... Tymczasem między przysięgą amerykańską a faszystowską, między konstytucją amerykańską a organizacją włoską panuje zasadnicza rozbieżność.

Należy wybrać. Dano nawet do zrozumienia hr. Di Revel, prezesowi ligi faszystowskiej Ameryki Północnej, że departament imigracji zmuszony jest uważać go za „niepożadanego cudzoziemca" z powodu jego działalności na terytorjum Stanów, a nawet nosi się z zamiarem wysiedlenia go. Narazie sprawę prowizorycznie załatwiono, kongres zaś zastanawiać się ma obecnie, **czy możliwe jest współżycie faszyzmu z ustrojem amerykańskim.**

Drugi fakt: Artykuł Mussoliniego, jaki niedawno pojawił się w prasie, a w którym autor stwierdza, iż „żaden kraj na świecie nie może poszczycić się takimi wynikami materjalnymi, jakie dały się zauważyć we Włoszech pod rządami faszystów" — opinja amerykańska potraktowała jako wyzwanie. Cała prasa amerykańska podjęła rzuconą rękawicę.

Najbardziej znamienna była odpowiedź człowieka, cieszącego się wielkim autorytetem w całej Ameryce, mianowicie p. Juljusza Barnesa, b. prezesa potężnej Izby Handlowej Ameryki Północnej.

W ciekawym artykule, który pojawił się w „The Nations Business", pisze Barnes, co następuje:

„Gdybyśmy chcieli porównać system rządów wolnościowych, opartych o powszechne głosowanie, z systemem autokratycznym, wprowadzonym przez Mussoliniego, to wypadłoby porównanie pod każdym względem, nie wyłączając postępu materjalnego, na korzyść demokracji amerykańskiej...

We Włoszech Mussolini jest jedynym panem i jedyną wyrocznią. On to jest twórcą ustawodawstwa pracy, on kieruje przemysłem, on skupił wszelką inicjatywę i wszelką odpowiedzialność; wyniki tej pracy będziemy mogli ocenić dopiero po dłuższym upływie czasu; sprawdzianem zaś jej będzie siła zamożności społeczeństwa włoskiego.

Dzieło, dokonane przez nas, amerykanów, ma za sobą półtorawiekową egzystencję, i dziś możemy śmiało ocenić jego skutki na polu gospodarczem. Bezwątpienia, popełnialiśmy błędy, aleśmy je z własnej woli żałowali, myśmy je samorzutnie naprawiali i za każdym razem mogliśmy prace podejmować na nowo z pełną niezależnością, aby dokonać jej lepiej"....

Odpowiedź ta wywołała wielkie poruszenie w całej prasie amerykańskiej. Niektóre dzienniki, jak naprzykład „Public Ledger" w Filadelfji nie żenuje się wytknąć Mussoliniemu, iż pomimo jego wszechwładzy, ceny artykułów **we Włoszech są wyższe, niż gdziekolwiek indziej.** Inne pisma zadawalniają się przypomnieniem, że **dolar demokratyczny jest na równi złota, gdy tymczasem autokratyczna lira bardzo się od tego oddaliła.**

Polemika conajmniej ciekawa. Dotychczas dyskusja na ten temat nie zdołała wyjść poza granice rozważań akademickich. Ale na podstawie polemik prasowych, choćby co do incydentu z przysięgą, trudno byłoby nie dojść do wniosku, że różnice nastrojów demokracji amerykańskiej i faszyzmu włoskiego są dość znaczne. **Demokracja dopuszcza faszyzm jedynie jako środek uśmierzenia anarchji i przywrócenia ładu.** Nie uznaje go jednak za stały system rządzenia narodem i utrwalania dobrobytu. Demokracja amerykańska w każdym razie uważa faszyzm za ustrój niższego rzędu, zachowując wiarę jedynie w metody wolności, które są nierozłączne od postępu i szczęścia społeczeństw...

Stefan Lauzanne,
redaktor naczelny „Matin'a".

Francja i Stany Zjednoczone

chcą żyć w zgodzie i przyjaźni.

Londyn, 3 stycznia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

W związku z rokowaniami między Francją i Ameryką o zawarcie paktu przeciwwojennego korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu" pisze, iż Anglja z zadowoleniem powitałaby zawarcie takiegoż paktu ze St. Zjednoczonemi. Już przed rokiem ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie złożył projekt podobnego paktu. W aktualnych stosunkach politycznych istnieje już między Ameryką i Anglją szereg układów, które przewidują postępowanie rozjemcze w kwestjach spornych. Poza tem w opracowaniu znajduje się projekt układu angielsko-amerykańskiego w szerokim zakresie co oczywiście nie może pozostać bez wpływu na zmianę postanowień wygasającego traktatu rozjemczego między Francją i Ameryką. Dodać należy, że Stany Zjednoczone i Francja wysuwają pewne zastrzeżenia co do odwoływania się do międzynarodowego trybunału rozjemczego, jako ostatniej instancji w sporach.

Paryż, 3 stycznia.

Projekt francusko-amerykańskiego paktu przedwojennego w redakcji podsekretarza stanu Kelloga przekazany został wczoraj przez kabel z Waszyngtonu do Paryża. Briand i wyżsi urzędnicy francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych zajęli się szczegółowem rozważaniem paktu, szczególnie zaś klauzulą wyłączającą wojnę jako środek regulowania sporów międzynarodowych.

„Journal" komentując projekt paktu zwraca uwagę, iż Stany Zjednoczone wysunęły dwa ważne zastrzeżenia: w myśl tradycji polityki amerykańskiej sprawy tyczące kontyngentu amerykańskiego są wyłączone z pod postanowień paktu jak tego zresztą wymaga doktryna Monroego, poza tem St. Zjednoczone domagają się aby sprawy tyczące trzeciego mocarstwa były załatwiane przez Francję i Amerykę we własnym zakresie. To postanowienie—pisze „Journal" oznacza iż Francja będzie mogła spełniać swe zobowiązania z tytułu przynależności do Ligi narodów.

Niemcy wznawiają targi z Polską

o „mały traktat handlowy".

Berlin, 3 stycznia.

„Der Tag" donosi, że polsko-niemieckie rokowania handlowe wznowione będą w Warszawie dn. 11 stycznia.

Dziennik zaprzecza jakoby ze strony niemieckiej dążono do zawarcia definitywnego traktatu handlowego. Będzie to t. zw. „mały traktat" prowizoryczny.

W rokowaniach warszawskich—pisze dziennik—już przed ferjami świątecznemi podkreślono ze strony niemieckiej że nieodzowne jest zdecydowanie się rządu polskiego, w jakiej wysokości zamierza ustabilizować cła wwozowe, ponieważ na tej podstawie możliwe dopiero będą rokowania w sprawie zniżek celnych.

W rozmowach styczniowych dążyć się będzie nadal do porozumienia w sprawie kontyngentów przywozowych na nierogaciznę i węgiel, które Niemcy zamierzają przyznać Polsce oraz w sprawie kompensat ze strony polskiej w formie otwarcia granic dla niemieckich artykułów przemysłowych.

Katastrofa kolejowa

pod St. Moritz.

Zurych, 3 stycznia.

Opodal St. Moritz na wiadukcie wysokim na 65 m. nad przepaścią Vilisur najechały na siebie 2 pociągi, idące w różnych kierunkach. Jedynie okoliczności, że obie lokomotywy wskutek zderzenia zahaczyły o siebie, zawdzięczać należy, że oba pociągi nie runęły w głęboką przepaść. Mimo to wielu podróżnych odniosło ciężkie poranienia.

5 osób zabitych

w czasie katastrofy samochodowej.

Rzym, 3 stycznia.

Wczoraj opodal miasta Mantua samochód wraz z pasażerami wpadł w głęboką przepaść, zabijając na miejscu 5 osób. Samochód uległ kompletnemu zniszczeniu.

Samobójstwo dwojga osób w pociągu.

Berlin, 3 stycznia.
(Agencja Telegraficzna Express)

W pociągu pospiesznym pomiedzy Elberfeldem i Kolonją w przedziale drugiej klasy popełnili samobójstwo dwaj młodzi ludzi. On liczył lat 25, ona 22. Śmierć nastąpiła wskutek strzału rewolwerowego. Mężczyzna zmarł natychmiast, dziewczynę zaś przewieziono do szpitala, gdzie również wkrótce zmarła.

Żołnierze „Reichswehry"

składać będą uroczystą przysięgę

Berlin, 3 stycznia.

Jak donosi prasa berlińska, minister Reichswehry wydał nowe rozporządzenie, regulujące sprawę składania przysięgi przez nowo aciągniętych ochotników do Reichswehry. Według tego nowego rozporządzenia zaprzysiężenie ochotników ma się odbywać w specjalnie uroczystej formie, wraz z defiladą i wznoszeniem okrzyków na cześć Rzeszy niemieckiej i konstytucji.

Co czyta Łódź?

Dekobra i Erenburg cieszą się wielkiem powodzeniem.

Najmniej czytają przemysłowcy, kupcy i... nauczyciele.

Co czyta Łódź i kto czyta w Łodzi?

Pytania bardzo poważne, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę ustaloną opinję o naszem mieście, które woli robić wszystko, tylko nie czytać.

Opinja zupełnie niezasłużona. Wystarczy przejrzeć frekwencje w czytelniach łódzkich i w wypożyczalniach książek, by skonstatować, iż **w Łodzi stale czyta 330.194 osoby.** Jest to przeszło 60 procent ludności, a gdy zważymy nad to, iż około 20 procent ludności — to dzieci i małoletni, którzy nie mogą korzystać jeszcze z książek, musimy dojść do przekonania, **iż Łódź faktycznie czyta i dużo czyta.**

Inna rzecz, kto czyta i co czyta.

Otóż frekwencja w czytelniach i wypożyczalniach przedstawia się w ten sposób, że uczniowie stanowią 32 i pół proc. czytelników, studenci — 19 proc., urzędnicy — 2 proc., pracownicy biurowi i handlowi — 7 proc., nauczyciele — 6 proc., wolne zawody — 6 i pół proc., kupcy i przemysłowcy 1 i pół proc. i inne zawody — 20 proc.

Charakterystyczna jest naprzykład

mała stosunkowo frekwencja nauczycieli, która równa się frekwencji robotników.

Bardzo mało czytają jak widać z powyższego pracownicy umysłowi, urzędnicy i wolne zawody, a już znikoma garstka jest czytających kupców i przemysłowców.

Następuje najciekawsza część zestawienia: co czytają w Łodzi. Otóż pod tym względem zaobserwowano w Łodzi charakterystyczne zjawisko Mało się czyta rzeczy poważnych. dużo zaś

lekkiej beletrystyki i romansów.

Cyfrowo przedstawia się to w sposób następujący: beletrystyka — 52 proc., poezja — 28 proc., dzieła naukowe jak, literatura — 5 proc., historja — 4 proc., przyroda 3 proc., nauki społeczne — 2 proc., filozofja — 2 proc., nauki stosowane — 2 proc., sztuka — 1 proc. filologja — pół proc., religja — pół proc.

Z powyższego widzimy kolosalną wprost niewspółmierność między dziełami beletrystycznemi a naukowemi. Zaznaczyć tu jeszcze należy podobną niewspółmierność między dziełami polskiemi a obcemi, tłumaczonemi na język polski. Wyraża się to cyfrowo:

65 proc. dzieł obcych i 35 proc. polskich

Cóż przeważa w beletrystyce? Przedewszystkiem lekkie i sensacyjne romanse autorów francuskich. Zwrócono uwagę w jednej z wypożyczalni książek w Łodzi, iż

dzieła Dekobry nie pozostają ani chwili na półkach.

Wiecznie są w obiegu i wiecznie o nie się czytelnicy upominają.

Wielkiem powodzeniem cieszą się jeszcze utwory Marqueritte'a, Maupassauta i Zoli.

Ostatnio niezwykłą wprost popularność zdobyły sobie utwory rosyjskiego pisarza Erenburga Jego „Trust D. E." i „Miłość" Joanny Ney" są poprostu rozrywane.

W końcu zwrócić należy uwagę na wielką poczytność dzieł Jacka Londona. Popularyzują się one coraz bardziej i konkurować poczynają z romansami francuskimi.

Co jednak jest najsmutniejszym objawem, to

mała stosunkowo poczytność dzieł laureatów Nobla.

Są one czytane chętnie, ale nie są specjalnie poszukiwane.

Wreszcie charakterystycznem zjawiskiem jest poczytność tych utworów, które w przeróbce ukazują się na ekranach kin. Natychmiast po zapowiedzi premjery, czytelnicy poczynają się domagać tych utworów W miarę wyświetlania filmu zainteresowanie rośnie i trwa długo jeszcze po zejściu obrazu z programu.

S.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9).

Dwie kobiety—dwa światy.

Amerykanka nie zna uczuć głębszych, jest zimną perłą w krawacie męża, europejka — kocha, poświęca się i cierpi.

Ameryka i Europa. Dwa światy i dwie kultury. Dotąd rywalizacja ograniczała się jedynie do konkurencji na polu nauki, wiedzy, techniki płci brzydkiej.

Obserwując stosunki w Stanach Zjednoczonych i porównywując je z podobnemi w Europie dochodzi się do ciekawych konkluzji Kto zwyciężył w tej rywalizacji, dodawać chyba nie należy. Niezwykły wzrost bogactwa zaatlantyckiego społeczeństwa, cuda techniki, które wyprzedziły Europę conajmniej o lat 50 — świadczą same za siebie.

Na widownię wstępują więc nowe czynniki. Rozpoczyna się rywalizacja płci pięknej. Amerykanka i europejka. Kobiety, które zdawałoby się nie różnią się od siebie wcale pod żadnym względem. Kobieta bowiem zawsze była, jest i pozostanie kobietą. A jednak...

Twarz europejki jest zwierciadłem jej duszy, jej głos płynie z głębi serca. Amerykanka nie ma duszy i niema serca. Przynajmniej stara się wyplenić z siebie te konserwatywne pojęcia starej Europy. Twarz jej nie wyraża nic Powinna być tylko piękna, harmonizować z ogólnem pięknem całego ciała, uzupełniać je. **W głowie amerykanki trudno byłoby doszukać się jakichś cieplejszych tonów.**

Na scenie amerykańskiej pragnie się widzieć jedynie młode, piękne istoty, dostatecznie wygimnastykowane, które posiadać muszą specjalnie łagodne i ujmujące ruchy. Aktorek europejskich Ameryka nie rozumie i nie ceni. **Nie pragnie bowiem jej duszy, lecz jej pięknego ciała.**

Kobieta i tragedja — to w rozumieniu Amreyki dwa różne pojęcia, nie dające się pod żadnym pozorem pogodzić.

Mężczyzna jest dla amerykanki jedynie partnerem. **Umie go szanować i cenić, nie umie jednak ubóstwiać i kochać jak europejka.** Nie widzi w nim swego losu lub przeznaczenia, traktuje go jedynie jako przypadek.

Nie uznaje małżeństwa z miłości czy ze specjalnej sympatji. Decyduje się na wybór męża lub przyjaciela zupełnie tak samo, jakby się decydowała na objęcie jakiejkolwiek posady lub wynajęcie mieszkania. Nic nie ma wpływu na jej wolny wybór, tembardziej, iż **małżeństwo nie jest dla niej świętością jak dla wszystkich niemal europejek.**

Amerykanka, jako dziewczynka obcuje z młodymi ludźmi którzy pozwalają się traktować jak koledzy, nie uznając niemal pierwiastków erotycznych w przyjacielskiem pożyciu. Później zostaje żoną człowieka, który wszelkie wysiłki, prozę codziennego życia bierze na siebie w zupełności, by zapewnić jej swobodne, beztroskie życie i użycie.

Kobieta amerykańska pragnie być uważaną za „perlę wysokiego gatunku i wysokiej ceny".

Pragnie być doskonałą i w dążeniu do tej doskonałości szuka coraz to nowych dróg. Gdy widzi, że już nic więcej od swego otoczenia otrzymać nie może, śpieszy gdzieindziej, do innych ludzi.

Prędko przemęczona i przesycona staje się ekscentryczną. Często pozostaje u niej jedynie pragnienie włóczęgi, gdy wszystko inne już zapoznała i rozpoczyna wędrówkę od kraju do kraju, od miasta do miasta....

Widzimy je często w Europie. Do końca swego życia noszą krótkie włosy, krótkie sukienki i serca bez uczucia, bez miłości.

Europejka, często twardo i surowo wychowana, wychodzi zamąż mając lat dwadzieścia **Sama prowadzi dom, sama wychowuje dzieci, ostatnia kładzie się spać i pierwsza jest rano na nogach.**

Mąż umiera, lub ją opuszcza... Potrafi ona w dalszym ciągu utrzymać rodzinę i dom.

Jej figura straci piękną linję, włosy posiwieją i mając lat 60 będzie już starą i zniszczoną. Spokojnie przejdzie przez życie, spokojnie wyczekiwać będzie końca.

Która jest szczęśliwsza? Jaki wynik rywalizacji pięknej połowy Ameryki i Europy? Odpowiedź na te pytania pozostawiamy czytelniczkom i czytelnikom.

L. Duv.

— Z Odessy donoszą, iż zamordowanemu włoskiemu wicekonsulowi zrabowano 5 tysięcy złotych rubli oraz ważne dokumenty polityczne. Badania lekarskie zwłok zamordowanego wykazało, iż ma on pękniętą czaszkę.

KRONIKA

STYCZEŃ 4 Środa

Dziś: Eugenjusza i Tytusa
Jutro: Telesfora P. M.

Wschód słońca o g. 8.44
Zachód słońca o g. 4.37
Wschód ks. o g. 1.11
Zachód ks. o g. 4.27
Długość dnia: 7.43
Przybyło dnia: 00.06

Trochę zdrożało.

Zwłaszcza mleko, masło i ser.

W dniu wczorajszym w wydziale statystycznym magistratu odbyło się posiedzenie komisji, ustalającej zmiany cen artykułów pierwszej potrzeby, wchodzących w skład budżetu rodziny robotniczej.

Komisja ustaliła, że w grudniu, w porównaniu z listopadem, zmiany cen były minimalne, że zdrożał nabiał, staniało mięso i pieczywo, a pozostałe artykuły nie uległy zmianom.

Wobec powyższego przewidywany jest minimalny wzrost kosztów utrzymania, co ostatecznie ustali dziś komisja do badania zmian kosztów utrzymania.

Jakie były ceny

na wczorajszym targu.

Wczoraj na rynkach łódzkich sprzedawano: masło śmietankowe 7.80 do 8.20 osełkowe 6.90 do 7.70, jaja 3.50 do 4.40, śmietana słodka 2.25 do 2.55, śmietana kwaśna 2.70 do 3.10, mleko 45 do 50 gr., kartofle 14 do 18 gr., buraki 16 do 18 gr., marchew 20 do 24 gr., kapusta 5 do 6 gr. groch 95 gr. do 1.35, cebula 50 do 60 gr. kura 5 do 10 zł., indyk 12 do 16 zł., gęś 10 do 14 zł., kaczka 5 do 8 zł. (b)

Zmiana przepisów meldunkowych.

Niebawem ukaże się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej.

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, regulujący sprawy ewidencji i kontroli ruchu ludności (urodzeń, zgonów i ślubów), sprawy meldunkowe i wreszcie sprawy dowodów tożsamości osób. Rozporządzenie to ureguluje dotychczasowe chaotyczne przepisy, obowiązujące w różnych dzielnicach kraju, odmienne niemal w każdem mieście.

Projekt jest obecnie uzgodniony w łonie zainteresowanych ministerstw, poczem przedłożony będzie do zatwierdzenia radzie ministrów. Ukaże się on w formie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej prawdopodobnie jeszcze w ciągu stycznia.

Łodzianie, uwaga!

Nie zostawiajcie spodni w tramwaju!

W ciągu miesiąca grudnia roztargnieni pasażerowie pozostawili w tramwajach łódzkich następujące przedmioty 15 portmonetek, 9 sakiewek, 7 paczek, z różną zawartością, 1 teczkę, 1 sakiewkę srebrną małą, 4 parasolki, dwie pary spodni, 1 damski kołnierz futrzany, 1 sweatr, 1 kapelusz damski, 1 czapkę karakułową, 1 pantofelek dziecinny, 2 pary kaloszy, 1 palto, 1 szalik, 1 chustkę, 1 podszewkę, 1 torbę, 1 koszyk, 1 paczkę z kalendarzami, 1 laskę, 4 książki, 1 membramę do gramofonu.

Wymienione przedmioty prawi właściciele odebrać mogą w godzinach urzędowych w kancelarji wydziału ruchu dyrekcji KEŁ. po uprzednim dokładnem określeniu ich wyglądu.

Szkoły rozsadnikami gruźlicy.

Na 1000 dzieci przypada w Polsce zaledwie — 1 i pół izby.

40 proc. nauczycieli umiera na gruźlicę.

Sprawa budowy szkół w Polsce — to kwestja bardzo poważna i paląca. Świadczy o tem chociażby fakt jednoczesnego poruszenia jej w całym szeregu czasopism specjalnych, które w różny sposób komentują sposoby pomyślnego jej rozwiązania w ministerstwie oświaty.

Nie jest to oczywiście rzeczą łatwą, choćby z tego względu, że w budżecie państwowym niema wcale pozycji, określającej środki na budowę szkół, obciążanie zaś samorządu miejskiego a nawet powiatowego wobec szczupłości jego rozporządzalnych funduszów wydaje się całkiem nierealnem.

Stwierdzonem zostało, iż 40 proc. nauczycieli szkół powszechnych umiera na gruźlicę. Gromady dzieci szkolnych tłoczą się w ponurych i ciasnych izbach starych domostw, lekcje w tych szkołach odbywają się dwukrotnie, co nie pozwala na celowe oczyszczenie i przewietrzenie izb szkolnych.

Czyż dziwnem jest wobec tego, iż sale szkolne są rozsadnikami wszelkich chorób, a przedewszystkiem gruźlicy?

Budynki własne w całym kraju posiada tylko 58 proc. szkół powszechnych. Gorzej jeszcze przedstawia się rozmiar izb szkolnych. Normalnie na 1000 dzieci w wieku szkolnym powinno wypaść 22 izby, tymczasem w większości wypadków na 1000 dzieci przypada 1 i pół izby.

Obliczenia o ogólnej sumie potrzeb naszych w tym kierunku są przerażające. Gdybyśmy chcieli w ciągu najbliższych 8 lat wybudować wystarczającą ilość izb szkolnych, musielibyśmy co roku budować 10 tysięcy izb, na co potrzeba byłoby 140 miljonów zł., podczas gdy cały budżet ministerstwa oświaty wynosi 288 miljonów.

Widzimy więc, że stosunki pod tym względem są bardzo opłakane. Pewną jednak otuchą napełnia coraz wszechstronniejsze poruszanie tej kwestji i szukanie środków zaradczych.

Dotąd bowiem nikt, albo też prawie nikt tą sprawą się nie interesował. Wiedziano, że jest źle, zdawano sobie z tego sprawę, nikt jednak nie poruszał tej kwestji. Obecnie szuka się już pewnych środków dla zaradzenia złu.

W „Samorządzie", czasopiśmie poświęconem gospodarce samorządowej, w ostatnim numerze przedstawione są trudności wynikające z nadzwyczaj ograniczonych środków.

Budowa normalnej szkoły 7-klasowej kosztowałaby około 150 tysięcy złotych, co jest nie do pokrycia szczególnie w gminie wiejskiej.

Fundusze posiadane przez powiaty, przy mocnem opodatkowaniu ludności, pozwoliłyby budować jedną szkołę w ciągu dwóch lat. A ponieważ powiat przeciętnie potrzebuje do 50 szkół, budowa ich trwałaby więc do 100 lat.

W poszukiwaniu dróg wyjścia nasuwają się następujące wnioski: 1) wypłacenie przez skarb państwa pewnej sumy na rzecz budowy szkół, co byłoby bodźcem dla samorządów w przyśpieszeniu tej akcji, 2) możliwe uproszczenie typu budowy dla względów oszczędnościowych, 3) otwarcie przez rządowe instytucje kredytowe specjalnego działu (tanich kredytów) na budowę szkół w powiatach, a nie jak dotychczas wysokoprocentowych pożyczek, które całą akcję paraliżują.

Zrealizowanie tych wniosków mogłoby doprowadzić do częściowego bodaj rozwiązania tej palącej kwestji.

Chodzi nam oczywiście w pierwszym rzędzie o potrzeby naszego miasta w tym kierunku. Nowy samorząd zakreślił sobie kolosalny plan realizacji budowy domów i szkół.

Nie wątpimy w jego szczere chęci i usiłowania, przypuszczamy jednakowoż, iż bez wydatniejszej pomocy rządowej magistrat łódzki nie zdoła przeprowadzić swego wielkiego zadania do końca.

A byłoby to wielką i niepowetowaną szkodą.

SUM.

Blok wyborczy socjalistów.

Między PPS i niemiecką partją socjalistyczną toczą się jeszcze pertraktacje.

Sytuacja przedwyborcza zwolna poczyna dojrzewać. Poszczególne stronnictwa finalizują już bowiem rozpoczęte układy, zmierzające do sformowania wspólnych bloków wyborczych.

Pod tym względem najdalej posunęły się rokowania między P. P. S. a Niemiecką Socjalistyczną Partją Pracy.

Jak już doniosła wczorajsza „Republika" w Warszawie bawił onegdaj b. poseł Kronig (N. S. P. P.), który konferował z naczelnemi władzami P. P. S.

Tematem rozmów była sprawa podziału miejsc i wspólnej platformy wyborczej.

Jak się obecnie dowiadujemy, niemcy wysuwają sprawę mniejszości narodowych, a mianowicie kwestję równouprawnienia i swobody rozwoju kulturalno-narodowościowego.

Postulaty te będą jeszcze przedmiotem obrad C. K. W. P.P.S., poczem w niedzielę naczelna rada partyjna N. S. P. P. zajmie się ratyfikacją układu i ustaleniem kandydatur.

Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się ponadto, że ukraiński, socjalistyczny „Sel-sojusz", wbrew doniesieniom niektórych pism, do bloku mniejszości narodowych jeszcze nie przystąpił. Grupa ta, na czele której stoi b. poseł Wasyńczuk, stanowiska swego jeszcze definitywnie nie określiła. Natomiast ukraińscy socjaliści radykalni stanowczo już odmówili swego udziału w bloku mniejszości narodowych.

W ostatniej chwili postanowili oni podobno nawiązać kontakt z „Bundem", którego rokowania z Poalej Sjon nie doprowadziły, jak wiadomo, do zamierzonego porozumienia.

Nie odkładajcie na ostatnią chwilę.

Sprawdzajcie zawczasu spisy wyborców.

Onegdaj wyłożone zostały w obwodowych komisjach wyborczych do przeglądu spisy wyborów do sejmu i senatu.

Jak wynika z wyjaśnień poszczególnych przewodniczących tych komisji zainteresowanie wyborców jest narazie bardzo nikłe.

W wielu komisjach obwodowych wogóle nikt nie sprawdzał czy jest wniesiony na listy, a w innych komisjach tylko znikoma ilość.

Wobec powyższego zachodzi obawa, że albo frekwencja przy wyborach będzie stosunkowo mniejsza, niż podczas wyborów do rady miejskiej, albo też sprawdzanie spisów odkładają wyborcy do ostatnich godzin, a wówczas z powodu natłoku trudno będzie obsłużyć wszystkich zgłaszających się, co spowoduje niezasłużone utyskiwania na działalność komisji obwodowych.

Prawdopodobnie poszczególne stronnictwa wezmą swych sympatyków do sprawdzania list wyborców, gdyż zależeć im będzie na zwiększeniu frekwencji.

W celu sprawdzenia działalności i sposobu urzędowania obwodowych komisji wyborczych spodziewana jest lustracja członków okręgowej komisji, którzy podzieleni na grupy objadą wszystkie komisje i sprawdzą sposób ich urzędowania.

Sądy doraźne zostały zniesione.

Pierwszy wypadek umorzenia postępowania doraźnego

Z Warszawy donoszą:

W dniu wczorajszym odbyć się miała w warszawskim sądzie okręgowym rozprawa przeciwko dwóm mordercom Władysławowi Strzelakowi i Feliksowi Zdankiewiczowi, w trybie postępowania doraźnego.

Sądowi doraźnemu przewodniczył wiceprezes sądu Laskowski, oskarżenie wnosił podprokurator Koral.

Po rozpoczęciu rozprawy obrońcy oskarżonych adw. Ruff i Dieth zgłosili jednak wniosek o skierowanie sprawy na drogę zwykłego postępowania. Wniosek umotywowany został tem, że ustawa o sądach doraźnych z dnia 30 czerwca 1919 roku nie została przedłużona, a tem samem wygasła z dniem 31 grudnia 1927 roku.

Sąd uznał, iż ustawa o sądach doraźnych faktycznie straciła moc obowiązującą, wobec czego postanowił zwrócić tę sprawę urzędowi prokuratorskiemu, celem skierowania jej do śledztwa zwykłego.

Jest to pierwszy wypadek umorzenia postępowania doraźnego w związku z wygaśnięciem tej ustawy o sądach doraźnych.

Listy do Palestyny

mogą być wysyłane pocztą lotniczą.

Jak komunikuje nam dyrektor głównego urzędu pocztowego p. Płóciennik, z dniem 2 stycznia b. r. wznowiona została pocztowa komunikacja lotnicza na przestrzeni Warszawa — Praga — Strasburg — Paryż i Warszawa — Praga — Wiedeń — Budapeszt — Białogród — Bukareszt — Konstantynopol.

Samoloty odlatują z lotniska warszawskiego o godzinie 10 rano. Chcąc wysłać z Łodzi list do któregokolwiek z wymienionych miast zagranicznych pocztą lotniczą należy wrzucić go przed godziną 10 wieczorem dnia poprzedniego do skrzynki dla poczty lotniczej, mieszczącej się przy gmachu głównego urzędu pocztowego przy ulicy Przejazd 38.

Drogą na Konstantynopol mogą być wysłane listy z Łodzi do Angory i do Hajfy w Palestynie.

Nadmienić należy, że jeżeli wysyłanie listów pocztą lotniczą na dalekie przestrzenie jest uzasadnione, to bynajmniej nie opłaca się wysyłanie listów samolotami do miast blisko położonych jak Lwów, Kraków, gdyż Łódź posiada nader dogodne połączenie kolejowe z temi miastami. (p)

Naszemu koledze, p. Leonowi Kantorowi, kierownikowi orkiestry kinematografu „Casino“, z powodu zgonu żony Jego

B. P.

MARJI KANTOR

wyrażamy głębokie spółczucie.

Zespoły muzyczne i kierownicy kinoteatrów „CASINO“ i „SPLENDID“.

Dnia 1 b. m. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Warszawie nasza najukochańsza żona i matka

b. p.

MARJA z Osupów KANTOR

i tamże pochowaną została, o czem zawiadamia krewnych i znajomych pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA.

Z powodu zgonu Zarządzającego Dyrektora firmy „A. J. Ostrowski“ w Łodzi

b. p.

Arona Dawida Ostrowskiego

składamy rodzinie głębokie współczucie

Administracja i pracownicy fabryki A. J. Ostrowskiego.

Dyr. Gorczyński wyjaśnia

Szanowny Panie Redaktorze.

Z powodu artykułu p. W. Polaka w numerze noworocznym „Ilustrowanej Republiki“, uprzejmie proszę Szanownego p. Redaktora o zamieszczenie — odnośnie ustępu zatytułowanego „Teatr robotniczy“ poniższego wyjaśnienia:

P. Polak pisze:

„Poprzedni magistrat wziął od dyr. Gorczyńskiego zobowiązanie, że będzie prowadził drugi teatr — popularny dla robotników. P. Gorczyński otworzył istotnie jeszcze jeden teatr, ale dramatyczny“.

Z powyższego wynikałoby, jakoby obecna dyrekcja teatru miejskiego nie chciała prowadzić teatru robotniczego mimo przyrzeczenie dane magistratowi. Tymczasem rzecz się ma inaczej. Magistrat przyrzekł dyrekcji teatru miejskiego dostarczyć jej od sezonu lokalu dla teatru robotniczego w przebudowanym kinie Oświatowym na Wodnym Rynku. Dyrekcja teatru zaangażowała w tym celu większy personel artystyczny, wszystkim artystom wpisała do kontraktu obowiązek grywania na scenie popularnej, a tymczasem magistrat lokalu nie dostarczył.

Otworzenie więc drugiego teatru dramatycznego (teatr kameralny) stało się dla dyrekcji teatru miejskiego w tych warunkach koniecznością, gdyż dla jednej sceny trupa, tak skonstruowana, była za liczna i za kosztowna.

Co zaś do zawartego w dalszym ciągu artykułu zarzutu, jakoby obecna dyrekcja była „wogóle nie nastawiona psychicznie“ do prowadzenia teatrów robotniczych, zaznaczyć muszę, że nie kto in- [illegible] właśnie niżej podpisany, jako [illegible]rtystyczny teatru miejskiego w ub. sezonie, stworzył, wespół z artystą teatru miejskiego p. Szackim, jedyny dziś w Łodzi teatr robotniczy w fabryce Geyera, — musiał jednakże zrzec się prowadzenia tego teatru na wyraźne zarządzenie ówczesnej dyrekcji naczelnej teatru miejskiego.

Racz przyjąć Sz. Redaktorze wyrazy prawdziwego poważania.

Bolesław Gorczyński.

TFATR, MUZYKA i SZTUKA.

TEATR MIEJSKI.

„Choinka Buma i Bączka“ — bajeczka świąteczna dla małych dzieci — dana będzie pojutrze, t. j. w piątek świąteczny o godz. 12-ej w południe.

Kasa w cukierni Gostomskiego sprzedaje w dalszym ciągu bilety dziś i jutro przez cały dzień, zaś w piątek od 10 r. w kasie teatru.

„Kredowe koło“ dane będzie w piątek świąteczny o godz. 4 po południu po cenach popularnych.

SOBOTNIA PREMJERA „TAJFUNA“.

wzbudziła, jak tego oczekiwać należało, duże zainteresowanie. Kasa zamawiań rozpoczęła już sprzedaż biletów. W głównej roli japończyka Tokeramo — Jan Bonecki, w innych ważniejszych rolach: Morska, Dziewońska, Woskowski. Reżyserja K. Tatarkiewicza

Dziś, w środę, po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowem „Peer Gynt“. Ceny popularne.

Jutro o godz. 7.30 i w piątek o godz. 8.30 „Kawiarenka“.

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnych „Wesoła para“, operetka w 3-ch aktach, urozmaicona efektownemi tańcami. W rolach tytułowych Antoni Miller i Zofia Piątkowska. W piątek dwa przedstawienia „Wesołej pary“: o godz. 4 po południu i 8.20 wieczorem. Ceny od 60 gr. do 3 zł.

NA AKADEMIKÓW — ŁODZIAN.

Dziś, w środę, o godz. 8.15 w. odbędzie się w teatrze popularnym (Ogrodowa 18) przedstawienie „Wesołej pary“, operetki Ziehrera na dochód akad. koła wojew. łódzkiego w Krakowie. Bilety dostać można jeszcze dziś od 11—2 w sekretarjacie koła (Piotrkowska 89 I p.), lokal polskiej Y. M. C. A., oraz wieczorem przy kasie teatru. Akademicy-krakowianie mają niepłonną nadzieję, żeże społeczeństwo łódzkie przez liczne stawienie się na miłe widowisko, poprze w ten sposób fundusz samopomocy organizacji, ułatwiający młodym łodzianom wyższe studja. Bilety niezwrócone w godzinach urzędowania sekretarjatu uważać będziemy za sprzedane.

DZISIEJSZY KONCERT OBORINA.

Dziś odbędzie się zapowiedziany 10-ty koncert mistrzowski, na którym wystąpi Leon Oborin z Moskwy, laureat konkursu międzynarodowego im. Chopina, nagrodzony pierwszą nagrodą. W programie utwory Bacha, Schumanna, Chopina, Liszta i innych. Koncert, jak było do przewidzenia, wzbudził w szerokich kołach wielkie zainteresowanie i cieszyć się będzie dużem powodzeniem. Początek o godz. 8.30 wieczorem.

PIERWSZY WYSTĘP CLAIRE BAUROFF.

Jak już podaliśmy, w piątek, dnia 6 stycznia odbędzie się pierwszy koncert taneczny genialnej artystki-tancerki Claire Bauroff (hrabiny Zichy), która we wszystkich miastach Europy święci prawdziwe triumfy. Artystka na pierwszy swój występ wybrała wspaniały program, a mianowicie: Symfonję kształtów Schumanna, Consolation Liszta, Taniec w takt pięćwierciowy Müllera - Melborna, La reine Rameau i Lalande, Walc wiedeński Joh. Straussa, Nędza (scena mimiczna bez muzyki), Taniec słowiański Glazunowa, Umierająca amazonka (scena mimiczno-plastyczna) na tle VI symfonji Czajkowskiego, Taniec węgierski Brahmsa, Burleska Paderewskiego, Szczęśliwa lekkomyślność nieznanego kompozytora, Posąg (scena mimiczno-plastyczna) na tle II symfonji Czajkowskiego, Pajac Zellera, Bączek Bizeta, Gawot et Bourree J. S. Bacha. Przy fortepianie zasiądzie dyr. Joh. Jerritsen. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, ażeby podczas wykonania numeru p. t. „Nędza“ Szan. Publiczność zachowała absolutną ciszę. Początek o godz. 8.30 wieczorem.

RÓŻOWY BAL MASKOWY.

Wszystko na różowo — oto hasło balu maskowego, mającego się odbyć dn. 14 stycznia r. b. w sali Filharmonji, na rzecz łódzk. żyd. tow. ochrony kobiet.

Wspaniałe dekoracje, oryginalne kioski, jazz-band, wyborowy bufet i niebywałe niespodzianki karnawałowe.

Grand - Kino

Parada rekrutów.

Film ten zasługuje istotnie na najwyższe superlatywy. W ciągu dwuch godzin utrzymuje widza w nieustannym śmiechu, przyczem treść jego nie jest bynajmniej banalną i głupio fantastyczną, lecz wzięta z rzeczywistości.

Miesiąc ćwiczeń w obozie dla rezerwistów — to niewyczerpany temat dla humoru, doskonale doprawdy odrobiony. Świetna obsada ról głównych z Karolem Deanem [illegible]anym z „Wielkiej parady“ na czele, p[illegible]ysłowe i piękne zdjęcia — to wszystko składa się na szereg, długo pozostających w pamięci naszej, wrażeń artystycznych.

Każdy musi zobaczyć ten obraz! A w szczególności ci, którzy byli kiedyś w wojsku. Niejedno miłe wspomnienie z czasów wojaczki przemknie przez głowę.

Na specjalną uwagę zasługuje Karol Dean, grający rolę sierżanta w obozie rezerwistów. Artysta ten jest faktycznie jedynym w swoim rodzaju. Chaplin, Harold Lloyd czy Buster Keaton odzwierciadlają zupełnie inne typy. Karol Dean to sylwetka prawdziwego zawodowego żołnierza, człowieka prostego i surowego służbisty. Ma się wrażenie, iż Dean jest faktycznie z zawodu wojakiem, a tylko z amatorstwa gra dla filmu.

Jednym słowem — obraz ogląda się z nawyższ[illegible] [illegible]zyjemnością, wybuchając co chwil[illegible] [illegible]ośnym śmiechem.

Orkiestra, jak zwykle, dob[illegible]

Czy kobiety będą sędziami?

W projekcie dekretu Prezydenta niema wzmianki o płci

W projekcie dekretu o sądownictwie jaki podobno wkrótce już ujrzy światło dzienne, powstało ciekawe i zasadnicze zagadnienie:

—Czy sędziami mogą być kobiety?

Świat prawników i ustawodawców znalazł się w kłopocie, któremu towarzyszy niemałe zainteresowanie świata kobiecego, a zwłaszcza rosnacych z roku na rok zastępów kobiet ze studjami prawniczemi.

—Jak przedstawia się nasza sprawa w obecnym momencie—zapytałam jednego z wysokich dygnitarzy sądowych.

—Jeszcze kilka dni temu—pada odpowiedź—w projekcie dekretu widniało zastrzeżenie, iż sędziami mogą być

„tylko osoby płci męskiej".

Ostatnio jednak zmieniono ten paragraf na korzyść kobiet i projekt powiada, iż sędzią może być „kto" etc.

nie zaznaczając płci.

Ale odnosi się to do sądownictwa ogólnego. Co do sądów przysięgłych, mają tam zasiadać tylko mężczyźni.

—Czy to już ostateczna redakcja projektu?

—Ta rzecz może jeszcze ulec zmianie, zresztą były już różne fazy. Komisja kodyfikacyjna np. proponowała udział kobiet w sądownictwie ogólnem w pewnym stopniu, a w sądach przysięgłych—na żądanie.

—Czy pan... jest zdania, że kobiety powinny być dopuszczone do stanowisk sędziowskich, zwłaszcza zaś w sądach dla nieletnich?

Wysoki dygnitarz przełknął coś bardzo niewyraźnego. Minę miał wielce stroskaną...

—W Ameryce—podsuwam śmiało—kobiety są sędziami i zdaje się nie ma to złego wpływu... i nie skarżą się na nie?

—Tak, w Ameryce—kobiety są sędziami we wszystkich instancjach—przyznał z wysiłkiem mój wysoko postawiony rozmówca—ale to Ameryka, to co innego...

—Dziękuję. Rozumiem pana...

Strzał w skroń

zakończył życie młodego studenta.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj około godz. 2-ej w nocy niezwykłym rozgwarem napełnił się dziedziniec domu nr. 25 przy ulicy Złotej.

Usłyszano tam echo strzału rewolwerowego—potem rozpaczliwe krzyki ratunku, a wkrótce przybyło pogotowie i zjawiła się policja.

Okazało się niebawem, że w lokalu zajmowanym przez Marję Lejzermanowa właścicielkę magazynu obuwia—zaszedł tragiczny wypadek.

Oto na krótko przed godz. 2 w nocy powrócił z miasta syn jej 20-letni Leopold, student prawa na uniwersytecie warszawskim.

Młodzieniec wszedłszy do mieszkania—natychmiast skierował się do ubikacji—zamknął drzwi za sobą a w kilka chwil potem domownicy przerażeni zostali hukiem strzału, jaki rozległ się w owej ubikacji.

Rzucono się do drzwi. Gdy je zdołano otworzyć zastano wewnątrz leżącego na podłodze i dającego już słabe oznaki życia Leopolda L.

Zanim przybył wezwany lekarz pogotowia, młodzieniec życie zakończył.

Ponieważ przyczyny desperackiego kroku były dla rodziny niewytłumaczone—policja wszczęła dochodzenie. Z wywiadów doraźnie dokonanych zdołano ustalić że akt samobójczy—poprzedziła uczta restauracyjna.

L. w towarzystwie jednego ze swoich kolegów oraz pewnej urzędniczki, spędziwszy wieczór w kinie—udał się następnie do restauracji „Gastronomja", gdzie przebyli do północy.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, między L. i jego znajomą zaszło jakieś ostre nieporozumienie i ono to zdecydowało o powzięciu decyzji przerwania pasma życia.

Za bezprawne pobieranie zapomóg

sąd skazał Błaszczyka na 3 miesiące więzienia.

Mikołaj Błaszczyk przez dłuższy czas był nauczycielem szkoły powszechnej w powiecie sieradzkim. Gdy w roku 1924 zredukowano go przyjechał do Łodzi, gdzie zamieszkał na stałe i począł pobierać zapomogi z funduszu bezrobocia przy Alejach Kościuszki 9.

Błaszczyk starał się energicznie o jakieś zajęcie. Zwracał się do biur urzędów i przedsiębiorstw prywatnych, lecz wszędzie spotykała go odmowa.

Po upływie kilku miesięcy, nie mogąc znaleźć nigdzie posady został robotnikiem fabryki I. K. Poznańskiego.

—Nie mogę żyć bez pracy—mówił—zajęcie fizyczne mniej mi wprawdzie odpowiada, lecz przypuszczam, że się do tego przyzwyczaję.

Otrzymywane wynagrodzenie mu nie wystarczało, to też w dalszym ciągu

pobierał zapomogi z funduszu bezrobocia.

jako bezrobotny pracownik umysłowy.

W ten sposób upłynął rok...

Błaszczyka zredukowano z fabryki, wobec czego zwrócił się do funduszu bezrobocia, jako bezrobotny pracownik fizyczny i z tego tytułu przyznano mu zapomogi. W ten sposób w ciągu całego roku

pobierał jednocześnie zapomogi z dwuch tytułów.

Machinacje pomysłowego osobnika w końcu wyszły na światło dzienne.

Fundusz bezrobocia stwierdził, że Błaszczyk nieprawnie pobrał 1360 złotych, wobec czego zwrócił się do władz.

Wczoraj Błaszczyk znalazł się przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Korwin-Korotkiewicza.

Oskarżony na sprawie przyznał się do winy i twierdził, iż ciężkie warunki materjalne zmusiły go do dokonania oszustw.

Prokurator Kawczak domagał się dlań surowej kary. Sąd skazał **Błaszczyka na 3 miesiące więzienia.**

Spadek 10 tysięcy dolarów

otrzymał parobek z pod Rypina.

Rzucił wszystko i pojechał do Bronzelji.

Właściwie niewiele co miał do rzucenia: był chłopem bezrolnym, sługiwał za parobka po folwarkach, całą chudobę mieścił w kuferku. Co mu ta? Machnie ręką i póńdzie w świat.

Dobrze, a Franka?

Prawda, Franka. Dobra dziewucha i taka ci przymilna. Obżeniłby się z nią, jako że tera nawet powiada, że matką będzie—ale tak bez całe życie bide klepać? Pojedzie do Bronzelji, a jak się tam dorobi, to Frankę sprowadzi i obżeni się z nią.

No i pojechał. Co się nabuczała Franka, a co się potem wstydu najadła, kiej z dzieciakiem na rękach chodziła!

A on pojechał, wprawdzie nie do Brazylji, lecz do Stanów Zjednoczonych, — i tam pozostał. O France nie zapomniał, ale jakoś mu się nie składało z tem sprowadzeniem jej.

Minęło lat trzydzieści. Franka już dawno ziemię gryzła, kiedy w Ameryce zmarł dorobiwszy się grosza, Antoni Gortatowski, ojciec dziecka Franki i cały posiadany majątek temu dziecku zapisał.

Testament głosił wyraźnie, że spadek przypada w udziale dziecku Franciszki Klonowskiej, urodzonemu w r. 1897-ym.

Tak ale jak znaleźć to dziecko? Po wyjeździe Gortatowskiego Franka porzuciła wieś rodzinną i poszła z dzieckiem w świat.

Sprawą tą zajęły się władze, lecz bez wyniku. Dopiero obecnie po dwu latach od chwili ogłoszenia spadku, zgłosiła się do władz obywatelka ziemska z okolic Rypina, p. Gwiazdowska i oświadczyła, iż w jej folwarku pracuje jako parobek Piotr Klonowski urodzony w r. 1897-ym, syn Franciszki Klonowskiej niewiadomego ojca.

Bliższe dochodzenie ustaliło, iż ów Piotr jest właśnie poszukiwanym spadkobiercą.

I oto biedny parobek po paru miesiącach otrzymał znaczny, bo 10 tysięcy dolarów wynoszący spadek i jest dziś człowiekiem zamożnym.

A tam w zaświatach duch porzuconej Franki przebaczył duchowi tego, który ongi tak ją skrzywdził.

Artysta nie zna się na prawie.

Mała przerobka spowodowała wielką przykrość.

P. Aleksander Szymański, artysta rzeźbiarz łódzki, miał swego czasu drobną sprawę w sądzie pokoju którą przegrał. Postanowił więc założyć apelację. Ze względu na to, że skarga wpłynęła po przepisowym terminie, przewidzianym ustawowo, nie została ona uwzględniona.

Na decyzję sądu pokoju artysta rzeźbiarz wniósł skargę incydentalną, w której powołał się na załączony kwit pocztowy i twierdził, że skargę apelacyjną oddał na poczcie

w dniu 1 stycznia ubiegłego roku,

t. z. przed terminem ustawowym.

Kierownik 5-go oddziału pocztowego stwierdził jednak, że 1 stycznia, z powodu święta,

żadnej korespondencji nie przyjmowano.

Wobec powyższego władze wdrożyły dochodzenie, które ustaliło, że Szymański

przerobił datę kwitu pocztowego,

z 4 stycznia na 1 styczeń w tym celu, aby móc złożyć skargę incydentalną w sądzie pokoju.

Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej, a w dniu wczorajszym sprawę tę rozważał sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego. Szymański przed sądem przyznał się do winy, tłumacząc się, iż nie wiedział, że przeróbka daty w kwicie pociągnie tak poważne skutki.

Wobec przyznania się oskarżonego, świadków nie badano.

Sąd, po wysłuchaniu mowy prokuratora Kubiaka, skazał artystę rzeźbiarza na sześć miesięcy więzienia zawieszając wykonanie kary na przeciąg pięciu lat.

Katar i jego racjonalne leczenie.

Sezonowe cierpienie, oznaczane ogólnje mianem kataru nie jest tak błahem, ażeby sobie lekceważyć jego następstwa i niesłusznie uważane jest za zbyt lekkie, aby zasięgać porady lekaskiej.

Ogólnie przyjęto powstanie kataru przypisywać przeziębieniu, katar jednak jest zwykłem zakażenjem, występującem pod postacią zapalenia błony śluzowej, przechodzącem następnie w stan przewlekły, wyrażającem się w zwiększeniu wydzielin błony śluzowej nosa.

Dotąd stosowane środki polegały na objawowem ulżeniu cierpieniu przez stosowanie proszków i zabiegów, z uznaniem przeto wypada zaznaczyć, że przyczynowe zwalczanie „kataru" stało się możliwem dzięki nowemu przyrządowi fizykalno-leczniczemu, wprowadzonemu do użycia pod nazwą „Ultra-Rayor".

Jest to aparacik w formie widełek, połączony za pomocą przewodnika z zwykłą bateryjką jak do lampek kieszonkowych, zakończony dwoma żarówkami niebieskiemi. Prąd elektryczny w chwili zetknięcia końcówek przewodnika z biegunami bateryjki powoduje żarzenie lampek niebieskich które po krótkim czasie łagodnie się zagrzewają.

Lekarzom aparat „Ultra-Rayor" oddaje nieocenione przysługi przy leczeniu kataru u pacjentów, bowiem może on być również przyłączonym do aparatów „Multostat" lub „Pantostat", do endoskopji. Żarówki aparatu „Ultra-Rayor" wytrzymują maksimum 4 i pół volt napięcia.

„Utra-Rayor" stanowi w minjaturze powszechnie znaną lampę Sollux o filtrze świetlnym niebieskim. Włożone do jam nosowych lampki po pierwsze przylegając ściśle do błony śluzowej usuwają przekrwienie naczyń krwionośnych, po wtóre niszczą wszelkie drobnoustroje, nagromadzone w filtrze powietrza wdychanego nosem, a po trzecie zlekka ogrzewając błonę śluzową nosa, przewietrzają go tak, iż po upływie już kilkuminutowego prześwietłania przywraca się normalny oddech nosem.

Wobec zupełnej nieszkodliwości zabiegu, notorycznej ulgi i zupełnie pewnej skuteczności, „Utra-Rayor" powinien znaleźć się w każdym domu, przyczem niewielki wydatek jednorazowy sowicie się opłaca, gdyż bateryjka zużyta po 10 naświetleniach dziesięciominutowych z przestankami, zastąpiona być może inną, za bardzo niewielkim kosztem.

„Ultra-Rayol", uznany powszechnie przez lekarzy za celowy, rozstrzygnął zagadnienie współczesnych postulatów leczenia stanów kataralnych nosa i uszu, czemu zawdzięcza wielką popularność, jaką sobie zyskał już w pierwszych dniach swego pojawienia się w sprzedaży, w aptekach, składach aptecznych i sanitarnych.

Co usłyszymy przez radjo?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

11.40—12.00 — Komunikaty PAT-a. 12.00 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 14.40—15.00 — Komunikaty PAT-a. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram. 15.20—16.00 — Przerwa. 16.00—16.25 — Odczyt p. t. „Stan obecny i zadania szkół agrotechnicznych" (z cyklu odczytów organizowanych przez min. W. R. i O. P.) — wygłosi wiz. Adam Kaszyński. 16.25—16.40 — Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 — „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżaca omówi dr. Marjan Stępowski. 17.05—17.20 — Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Ławiński. 17.20—17.45 — Odczyt p. t. „Potrzeby sanitarne naszych wsi i miasteczek" (dział: „Higjena i medycyna") — wygłosi p. dr. Józef Polak. 17.45—18.15 — Program dla młodzieży. — Transmisja z Krakowa. 18.15—18.55 — Koncert popołudniowy. — Transmisja z Krakowa. 18.55—19.00 — Komunikaty PAT-a. 19.00 — Transmisja z opery katowickiej. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20 — Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—22.45 — Komunikaty PAT-a.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

Berlin fala 483.9 m.

16.00 — Odczyt: „Pionierzy niemieccy w badaniach przyrody. 16.30 — Przedstawienie dla dzięci. 17.00—19.00 — Koncert. 19.30 — Odczyt: „Wpływ Niemiec na teatr wiedeński". 20.00 — Odczyt: „Życie duchowe młodzieży". 20.30 — Odczyt: Temat podany zostanie przez radjo. 21.00 — Koncert. 22.30—0.30 — Muzyka taneczna kapeli Marek Weber z hotelu Adlon.

Bruksela fala 508.5 m.

17.00 — Koncert tria radjostacji. 20.30 — Transmisja koncertu z Antwerpji. 22.15 — Wiadomości.

Wiedeń fala 517.2 m.

11.00 — Koncert przedpołudniowy. 16.00 — Koncert popołudniowy. 18.00 — Norweskie pieśni ludowe. 18.30 — Odczyt rolniczy: „Uprawa i zastosowanie lnu. 19.00 — Lekcja włoskiego

WIECZORY LITERACKIE W „HAZOMIRZE".

W niedzielę, dnia 8 stycznia odbędzie się pierwszy cykl wieczorów literackich, urządzonych staraniem Tow. lit. muz. „Hazomir" (Al. Kościuszki 21). Odczyt na temat: Muzyka synagogalna — szkic historyczno - kulturalny (kantorzy Żulcer i Lewandowski) wygłosi red. Uger. — Początek o godz. 8,30 wieczorem.

Co widziałem w Kownie?

Z pobytu pierwszego dziennikarza polskiego w stolicy niepodległej Litwy.

W jednem z pism wileńskich ukazała się korespondencja pierwszego dziennikarza polskiego, któremu dało się odwiedzić Kowno. Oto jego wrażenia:

Mój przyjazd do Kowna wywołał w mieście duże wrażenie. Wieść o przyjeździe pierwszego korespondenta polskiego w moment rozniosła się po mieście. Nie bardzo jednak zdawano sobie naraz sprawę z tego, kim jestem.

Pierwsze wzmianki o mnie w prasie kowieńskiej donosiły, że przyjechał przedstawiciel P.A.T. chociaż niczem nie dałem powodu do podobnych przypuszczeń. Nieporozumienie powstało prawdopodobnie stąd, że prasa litewska była poinformowana, iż przedstawiciel P.A.T. otrzyma już w Genewie zgodę Waldemarasa na przyjazd do Litwy.

Organ ludożerców „Lietuwos Žinios" zaopatrzył wzmiankę o moim pobycie tytułem „Pirmoji Kregždute" (Pierwsza jaskółeczka). Odrazu w pierwszem dniu pobytu odwiedziłem redakcje pism kowieńskich. W redakcjach pism litewskich spotkało mnie przyjęcie chłodne, lecz zupełnie poprawne i uprzejme.

Prasa litewska i wogóle prasa w Kownie przedstawia się na ogół dość ubogo. Wprawdzie pism codziennych jest dość znaczna ilość jednak są to pisma małe, rozmiarami przypominają nasze pisma mniejszych miast prowincjonalnych. Cztery strony niedużego formatu — to pismo kowieńskie. Strona informacyjna jest źle postawiona. Agencja urzędowa „Elta" podaje informacje ze znacznem opóźnieniem. Instytucja ta nie może się równać pod względem sprawności nawet z naszą P.A.T.—tczną wywołującą tyle narzekań. Przeszkodą do należytego informowania społeczeństwa jest surowa cenzura.

Cenzurę sprawują władze wojskowe. Cenzura jest bardzo niejednolita. To co w jednym piśmie jest dozwolone, to w drugiem jest zakazane.

Oto przykład: Zgłosili się do mnie współpracownicy żydowskiej „Idysze Sztyme" i rosyjskiego „Echa" z prośbą o udzielenie wywiadu. Interesowały ich zapatrywania polskiej opinji publicznej na sprawę stosunków polsko-litewskich. Rozmawiałem z przedstawicielami obu pism jednocześnie, to też treść tego, co napisali oni do swych pism była niemal identyczna. Tymczasem „Idysze Sztyme" uzyskało zezwolenie na druk, natomiast „Echo" zezwolenia nie uzyskało. Przy tego rodzaju cenzurze prewencyjnej, gdy prasa jest całkowicie w ręku cenzora—majora, czy podpułkownika, od którego niema apelacji, nie może być mowy o dokładnem informowaniu kraju.

Dla uzupełnienia obrazu cenzury warto wspomnieć, że miejsc białych w numerze zostawiać nie wolno. Na wszelki wypadek trzeba mieć zawsze zapas złożonego materjału.

Wojskowa cenzura prewencyjna jest jednym z objawów istniejącego w Kownie stanu wojennego. Wyjaśniano mi, że ten stan wojenny nie ma nic wspólnego z zakończonym już stanem wojny z Polską. Stan wojenny jest zarządzeniem wchodzącem w zakres polityki wewnętrznej i ma na celu jedynie zabezpieczenie istniejącego stanu rzeczy w państwie.

Innym objawem tegoż stanu wojennego jest niezrozumiały dla nas zakaz ukazywania się na ulicach po godzinie 1-ej w nocy. O godz. 12 w nocy restauracje kowieńskie wypraszają gości. O godz. 1-ej ulice Kowna są już puste i głuche. Ktoby się poważył wyjść po tej godzinie na ulice, byłby narażony na spędzenie nocy w komisarjacie policji.

Pasażerowie przybywający do Kowna pociągami po godzinie 1-ej w nocy otrzymują na dworcu specjalne przepustki.

Wszystko razem wytwarza w inteligencji opozycyjny nastrój przygnębienia.

Do tego trzeba jeszcze dodać, że sejm nie istnieje i wybory wcale nie są zamierzone. A więc i parlamentarna trybuna nie istnieje.

Jakakolwiek publiczna krytyka rządu jest uniemożliwiona. Rozmawiałem z działaczami opozycji. Prawie wszyscy rozpoczynali rozmowę od tych mniej więcej słów: „Ach, cóż mogę panu powiedzieć, nie mam przecież żadnego wpływu, jestem daleki od polityki".

Tak, opozycja litewska jest dziś daleka od polityki, bo i inne formy działalności politycznej są uniemożliwione. Zapytałem jednego z b. posłów na sejm, czy możliwe są wiece, zjazdy polityczne i t. d.? odpowiedział mi: „Nikt nawet nie próbuje czegoś podobnego. Prawnie jest taka działalność możliwa, lecz w praktyce byłoby to zupełnie niepodobieństwem.

Rząd nie liczy się z opozycją wcale, szczególnie po uchwałach genewskich, które są komentowane, jako zwycięstwo Waldemarasa.

Tak wygląda w ogólnych zarysach dyktatura w państwie litewskiem.

Jakiż jest stosunek szerokich mas do tego stanu rzeczy?

O ile mogłem w ciągu trzydniowego pobytu wnioskować, stosunek szerokich mas jest zupełnie bierny; władzy trzeba słuchać—to jest podstawą myślenia politycznego ludu litewskiego.

USTR. REPUBLIKI
Łódź
4 stycznia 1928

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKI
Łódź
4 stycznia 1928

Moratorium hipoteczne.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej (DURP Nr. 117 poz. 998) przedłużyło do 31 grudnia 1928 r., a więc o rok jeden prawo zwłoki, przysługujące dłużnikom hipotecznym co do pożyczek, ulegających waloryzacji, a zabezpieczonych na nieruchomościach objętych ochroną lokatorów.

Trzeba stwierdzić, że rozporządzenie wspomniane rozwiązało sprawę połowicznie, z pominięciem zasad sprawiedliwości gospodarczej.

Nie wchodzimy tutaj w samo meritum kwestji, czy zasady waloryzacyjne, ustalone przez ustawę zollowską są zadowalające, czy w szczególności mogą się one ostać wobec zmiany parytetu złotego. To pewna, że system waloryzacyjny legis Zoll (a więc przyjęta równia walutowa 1:2,66; stawki i moratoria) stanowią pewną całość, która nie może już być dzisiaj naruszana ze szkodą dla uprawnionych wierzycieli.

Dlatego niewątpliwie gdy podnoszono kwestję przedłużenia moratorium, łącznie z nią — jako junctim — podnoszono zawsze konieczną kompensatę dla wierzycieli w postaci podwyższenia stawek waloryzacyjnych. Tak pojmowano tę sprawę rok temu, gdy dobiegało analogiczne moratorjum, tyczące nieruchomości nie podlegających ochronie lokatorów (par. 6 rozp. z 14 maja 1924 r. o przer. zobowiązań prywatno-prawnych). Ponieważ odmówiono podwyższenia stawek, odmówiono prolongaty zwłoki. Ta sama racja kazała i teraz albo podwyższyć stawki i prolongować spłatę, albo odmawiając jednego, odmówić też i drugiego.

W każdym razie należy skonstatować, iż wytwarza się obecnie w naszem życiu gospodarczem na tle kwestji dawnych hipotek stan pewnej niepewności prawnej, związanej z wyczekiwaniem zmiany stawki art. 5 rozp. Zolla. Zdaje się, że do tego będzie musiało dojść, zwłaszcza na tle rozporządzenia o prolongacie moratorjum.

Tyle o prawie, które trzeba wydać — de lege ferenda. A teraz de lege lata — o już wydanem.

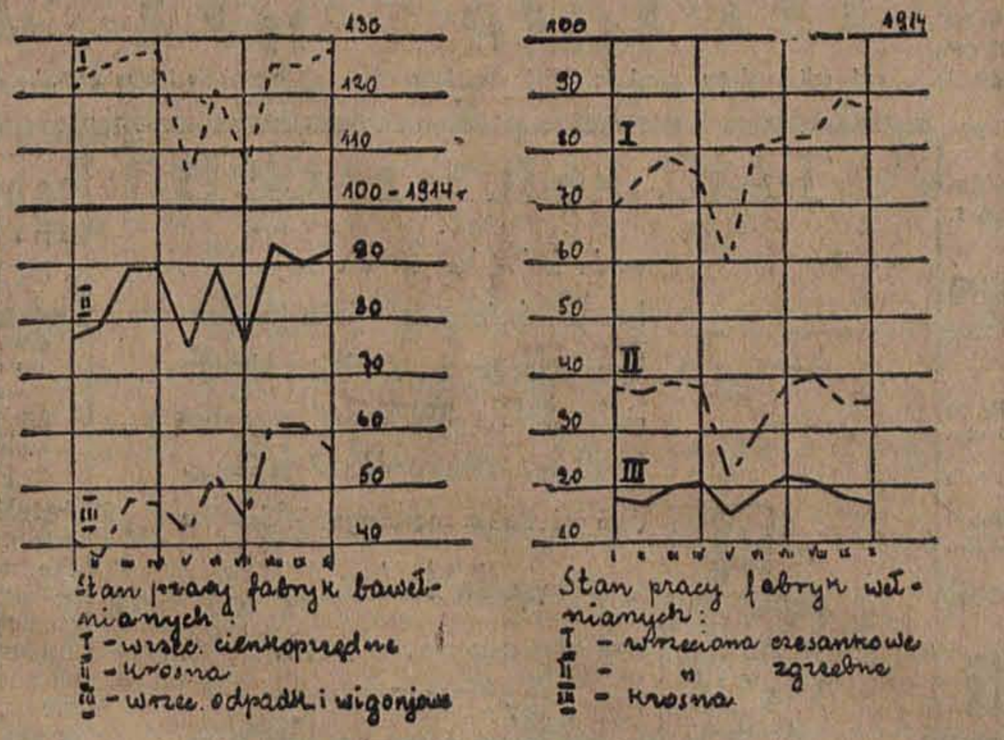
Chcemy zwrócić uwagę na poważną komplikację, którą sprowadziło nowe rozporządzenie Prezydenta z 28 grudnia 1927 r. Chodzi nam o to, że co do wielkiej części pożyczek hipotecznych, objętych przedmiotowym zakresem tego rozporządzenia, już zapadły prawomocne wyroki sądów. Wyroki te, opierając się na dotychczasowym przepisie prawa, zasądzały pretensję, odraczając jej ściągalność do dnia 31 grudnia 1927 r. Czy wyroki takie — o ile są prawomocne — ulegają wykonaniu już teraz? Wydaje się, że dopiero 31 grudnia 1928 roku.

Chociaż rozporządzenie uważamy za akt niesprawiedliwości wobec wierzycieli — bronimy tego zdania. Jest bowiem widocznem, że data „31 grudnia 1927 r.", przyjęta w dotychczasowych wyrokach jako kres zwłoki, nie była datą wyprowadzoną z indywidualnych okoliczności, lecz terminem końcowym ogólnego moratorium ustawowego (nie zmienia tego dopuszczalność wyjątków od ogólnego moratorjum w indywidualnych wypadkach). Dobrodziejstwo przedłużenia ustawowego moratorjum jest ogólne; wyrok uzyskany nie mógł nadać wierzycielom żadnego prawa nabytego.

W każdym razie jednak jest pożądanem, aby kwestja ta znalazła autentyczną interpretację w ustawie, wzgl. rozporządzeniu Prezydenta. Za celowe uważalibyśmy postanowienie takiej ustawy, które — dla uniknięcia zbędnych kosztów sądowych — wprost bez szczególnej procedury, z samego prawa, nadałoby dłużnikom w sprawach zawyrokowanych zwłokę do dnia 31 grudnia 1928 r., z tem, że dopiero w razie sporu strony mogłyby się zwrócić do sądu (w trybie art. 962 ustawy post. cyw.) o rozstrzygnięcie, czy w danym wypadku konkretnym moratorjum przedłużyło się, czy też nie.

ALFRED ZAUBERMAN.

Barometr gospodarczy.



Obie tablice naszego wykresu przedstawiają stan pracy łódzkiego przemysłu włókienniczego w ciągu roku 1927 aż po listopad: pierwsza z nich — stan pracy przemysłu bawełnianego, druga zaś — wełnianego. Wykresy oparte są na danych, odnoszących się do fabryk włókienniczych zrzeszonych w związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem. Przyjęto w nich stan rzeczy z roku 1914 za 100. Obliczenia dokonane są w maszynogodzinach, (a więc we wrzecionogodzinach, względnie w krosnogodzinach). Cyfry ogłoszone są przez wspomniany związek.

Porównanie tablic oczywiście, co łatwo przewidzieć, wskazuje na znaczenie większy rozwój przemysłu bawełnianego, aniżeli wełnianego.

Przez cały okres, o który tu chodzi, wrzeciona cienkoprzędne pracowały powyżej stanu przedwojenego. Przekroczenie wynosiło niemal stale ponad 20 proc. z wyjątkiem dwóchletnich miesięcy, co oczywiście pozostaje w związku z urlopami pracowniczemi.

Wrzeciona cienkoprzędne są jednak jedynym działem włókiennictwa, którego praca przekraczała stan przedwojenny. Wrzeciona odpadkowe wigonjowe pracują w porównaniu z czasem przedwojennym znacznie mniej w granicach — jak widzimy — oscylujących koło połowy. Krosna bawełniane swym stanem pracy, jak łatwo się przekonać, zdążają linją ulegającą wahaniom do poziomu przedwojennego.

Z maszyn przemysłu wełnianego największą pracę wykonywały wrzeciona czesankowe, których stan pracy w ostatnich miesiącach naszego wykresu pozostawał stale ponad 80 proc. stanu przedwojennego. Praca wrzecion zgrzebnych za wyjątkiem maja wahała się w granicach od 30 do 40 proc. Najwyższy stan pracy z pośród maszyn przemysłu włókienniczego wykazują krosna wełniane. Krzywa ich pracy oscyluje na poziomie zbliżonym do 20 proc. stanu przedwojennego.

I. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 4 stycznia

PRZEDSIĘBIORSTWA WÓDCZANE, którym koncesja wygasa dnia 31 grudnia 1927 roku, stosownie do rozesłanego przez ministerstwo skarbu okólnika, mają prawo do sześciomiesięcznej likwidacji, t. zn., że mogą zakończyć swe interesy w dniu 1 lipca 1928 r.

KASZA jęczmienna jest w wielkich ilościach importowana z zagranicy, zwłaszcza z Niemiec. W związku z tem unieruchomiono w tym tygodniu jeden z największych młynów kaszanych w kraju, przyczem zwolniono wszystkich robotników.

PRODUKCJA LNU roczna Polski wynosi 40.000 tonn, z tego 40 procent produkuje Wileńszczyzna. Zaznaczyć należy, że same zakłady żyrardowskie zużywają rocznie 6.000 tonn lnu z Wileńszczyzny rocznie.

WALUTY EKSPORTOWE od czasu zniesienia restrykcji nie koncentrują się już wyłącznie w Banku Polskim, ale także w bankach prywatnych. Wobec tego zapotrzebowanie dewizowe na giełdzie kryją obecnie banki prywatne w znacznie wyższym stopniu aniżeli to miało miejsce dotąd.

ZWROTU CEŁ za importowane surowce do wyrobu silników spalinowych przy eksporcie tych silników zagranicę zabiega związek przemysłowców metalowych.

W JUGOSŁAWJI łódzcy fabrykanci zamierzają wybudować nową fabrykę włókienniczą w miejscowości Pozeg. Jednocześnie koncern czeskosłowacki zamierza wybudować drugą fabrykę włókienniczą w mieście Ptuj.

DLA POLSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ KREDYTU opracował statut państwowy instytut eksportowy. Ma to być spółka akcyjna, będzie ona więc miała charakter handlowy (nie zrzeszenia). Kapitał zakładowy określono w sumie dziesięciu miljonów złotych. Określono ją przy prowizorycznem założeniu, że 50 proc. akcji spółki zakupują banki rządowe, 15 proc. banki prywatne, 10 proc. zakłady ubezpieczeniowe i 15 procent przemysł. Kapitał ten musi być tylko w 25 procentach złożony w gotówce; reszta może być zadeklarowana w piśmiennych zobowiązaniach dłużnych. Komitet wykonawczy decyduje o przejęciu ryzyka ponad sumę 100 tys. zł. i regulacji szkód ponad 25 tys. złotych.

DO PERSJI polski przemysł metalowy wysyła delegatów dla zbadania warunków miejscowych, nawiązania stosunków handlowych i ewentualnego uzyskania większych dostaw dla Polski.

POLSKIE WYROBY KOSMETYCZNE i perfumeryjne znajdują zbyt na rynku egipskim.

NA RYNKACH ZBÓŻ światowych widoczna jest represja pod wpływem nadchodzących wieści o zbiorach w Ameryce i Australji. W związku z tem spodziewają się zniżkowej tendencji na rynku zbożowym polskim.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 3 stycznia 1928.

GOTÓWKA: Dolary 8.88 i pół, 8.88. CZEKI: Holandja 360, Londyn 43.51 i trzy ćwierci, 43.51 i ćwierć, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.11, Praga 26.41 i pół, Szwajcarja 172.10, Wiedeń 125.90, Włochy 47.16 i pół.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 64, Pożyczka kolejowa 102.50, 102, 5-proc. poż. konwersyjna 66.25, 5-proc. pożyczka kolejowa 61.50, 8-proc. listy zastawne B-ku Gosp. Krajowego 92, 93, 8-proc. listy zast. B-ku Rolnego 93, 8-proc. Przem. Polsk. 88.75, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 57.75, 58, 4-proc. listy zastawne ziemskie zł. 52, 8-pr. listy zastawne m. Warszawy zł. 82, 82.75, 5-pr. listy zastawne m. Warszawy zł. 54.75, 65, 10-proc. m. Lublina 88, 10-proc. m. Siedlec 83.75, 8-proc. m. Kalisza 76.

AKCJE.

Bank: Handlowy 123, Polski 155.50, 155.75, Zachodni 31, 32, Zarobkowy 90, 91; Spiess 145, Ostrowice 76, 77, Cukier 81.50, 82, Wysoka 113, Węgiel 110.75, 111.75, Nobel 47, Lilpop 41.75, 42, Modrzejów 47, 48, Norblin 200, 201, Rudzki 55, 56, Starachowice 67, 68.50, Ursus 14, Zawiercie 34.75, Borkowski 20.50.

Wiadomości gospodarcze

(Własna służba inf. „Republiki")

—:—

O MIĘDZYNARODOWĄ STATYSTYKĘ PRZEMYSŁOWĄ.

Komitet gospodarczy Ligi Narodów przygotowuje na listopad 1928 roku konferencję w sprawie statystyki przemysłowej. Przygotowaniami temi zajmuje się głównie komitet, który Międzynarodowa Izba Handlowa wyłoniła specjalnie do tego celu. Komitet ten ma wspólnie ze związkami producentów w poszczególnych państwach zbadać metody statystyki produkcji i wypracować projekty ulepszeń w tej dziedzinie. Między innemi uzgodniona ma być nomenklatura statystyki międzynarodowej z nomenklaturą celną, nad której ujednostajnieniem, jak wiadomo, rozpoczęto już pracę.

ZNIŻKA DYSKONTA WE FRANCJI.

Bank Francuski obniżył stopę dyskontową z 5 na 4 procent.

NIEMCY O UKŁADZIE Z POLSKĄ.

Berlin, 3 stycznia 1928.

W jednym z ostatnich numerów „Berliner Tageblatt'u" zamieszczono pod nagłówkiem „Wielki sukces" następujące uwagi, ciekawe dla nas ze względu na przejawiające się w nich opinje o Polsce. „W przebytem co dopiero roku uczyniły Niemcy w dalszej rozbudowie swego systemu traktatów handlowych przynajmniej jeden wielki krok naprzód: mianowicie przez zawarcie zamykającego „okres prowizoryczny" traktatu z Francją. Poza tem jednak korzyści osiągnięte w tym roku są pomimo (albo może raczej z powodu) wielkich międzynarodowych konferencji w Genewie i Sztokholmie, na których wypowiedziano tak wiele ogólników o konieczności zniżenia ceł oraz stworzenia długoterminowych związków handlowych, w praktyce względnie małe. Podczas gdy w poprzedzającym roku zawarto właściwe traktaty handlowe z Szwecją, Finlandją, Łotwą, Portugalją, Szwajcarją i Turcją oraz umowy dodatkowe z Danją, Hiszpanją i Włochami, to w roku 1927 obok gotowego już właściwie w r. 1926, a oczekującego ostatecznego sformułowania traktatu z Japonją i traktatu niemiecko-jugosłowiańskiego, pominąwszy nieliczne rokowania dodatkowe, oprócz niemiecko-francuskiego traktatu zaksięgować możemy jako zysk tylko już w samym końcu roku zawartą wstępną umowę z Polską".

GIEŁDA ZBOŻOWA.

3 stycznia 1928.

Niepomyślne warunki atmosferyczne w Stanach Zjednoczonych, większy popyt ze strony eksporterów oraz widoki na mające wkrótce nastąpić większe zakupy młynów amerykańskich wpłynęły również na wzmocnienie tendencji na angielskim rynku pszenicy. Ceny terminowe podniosły się w Liverpoolu o 3/4 do 1 dol.

RYNEK WEŁNIANY I BAWEŁNIANY.

3 stycznia 1928.

Przebieg interesów w Bradfordzie bardzo spokojny. Przędzalnie i tkalnie okazują wytrzymałość na czynniki, wywołujące zniżkę. Dotkliwie daje się odczuć zmniejszenie zakupów niemieckich. Panuje przekonanie, iż na rozpoczynającej się w d. 17 stycznia najbliższej londyńskiej aukcji wełnianej zmniejszenie się zakupów niemieckich działać będzie zniżkowo.

Na rynku bawełnianym w Liverpoolu tendencja mocna. Przemysł bawełniany okręgu Lancashire okazuje większą skłonność do dokonywania zakupów. Interesy te koncentrują się jednakże narazie na rynku terminowym. Na rynkach loco obroty w dalszym ciągu nieznaczne. Przeciętnie wynoszą one w ostatnich dniach 7000 bel dziennie.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w płaceniu 8.87 i pół i w żądaniu 8.88 i pół.

Tendencja wybitnie spokojna. Podaż materjału dostateczna. Obroty małe.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express“ i „Republika“ wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz millimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika“ sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.